Cena egz. 20 groszy. **Nakład 40000 egzemplarzy.** **Dziś 12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 121. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 28 maja 1931 r.** | **Rok XXV.**

Czas na reformy społeczne.

Z okazji licznych obchodów ku uczczeniu 40 rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum“ mówi się i pisze bardzo dużo i bardzo pięknie o ideach przewodnich, zawartych w encyklice, zachwala się i zaleca program społeczny wielkiego papieża robotników, zachęca się do stosowania wskazań Leonowych w stosunkach gospodarczych. Cieszyć się trzeba z tego zapału dla nieśmiertelnych idei papieża. Cieszyć się trzeba tem więcej, że słowa uznania dla Leonowego programu rozwiązania sprawy społecznej słyszy się nie tylko ze strony tych, którzy od szeregu lat pracują wśród warstw robotniczych, ale również ze strony tych, którzy tylko okazyjnie, „tak od święta“, deklamują o wielkiem zagadnieniu robotniczem i o konieczności jego rozwiązania. A ponieważ są między nimi ludzie bardzo możni i wpływowi, mogący przyczynić się wydatnie do zrealizowania nakazów papieskich przeto spodziewać się należy, że nie tylko na akademjach jubileuszowych, ale przedewszystkiem w życiu codziennem będą współdziałali nad rozwiązaniem kwestji społecznej w duchu chrześcijańsko - społecznym. I wtedy też radość z objawów obecnego zapału dla programu Leona XIII będzie zupełna, gdy słowom uznania towarzyszyć będą czyny.

Prawdą jest, że encyklika Leona XIII wywarła i wywiera potężny wpływ na urobienie poglądów w sprawie robotniczej. Pod naciskiem zawartych w niej argumentów wiele już zrobiono dla poprawy doli człowieka pracy. To, co przed laty 40 było marzeniem, co uważane być mogło za utopję (marzenie) stało się rzeczywistością. Ingerencja czyli wkraczanie państwa w stosunki między pracą a kapitałem do czego nawoływał Leon XIII stało się czemś całkiem naturalnem. Ta ingerencja stała się źródłem całkiem nowego działu ustawodawstwa, a mianowicie ustawodawstwa socjalnego, czyli społecznego. Objęło ono wszelkie prawie stosunki robotnicze, a więc ochronę pracy, ochronę zdrawia i życia robotnika, jego ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolści do pracy, bezrobocia, opiekę społeczną nad robotnikiem i jego rodziną, przewidziało instytucje rozjemcze, uregulowało niektóre stosunki robotnicze nawet w drodze umów i konwencyj międzynarodowych. Z drugiej strony w myśl zaleceń Leona XIII powstały organizacje robotnicze. Nie wszystkie one mają charakter chrześcijański, ale bez względu na swoje poglądy ideowe w dużym stopniu przyczyniły się do załatwiania sprawy robotniczej w duchu Leona XIII. Również i inne warstwy społeczne zainteresowały się, jak tego życzył sobie wielki papież, zagadnieniem społecznem i w mniejszym lub większym stopniu współdziałają w rozwiązywaniu tego zagadnienia. Można przeto stwierdzić, że testament Leona XIII został w dużej części zrealizowany.

Pozostaje jednak do wykonania ważniejsza bodaj część encykliki a mianowicie ta, która dotyczy **przebudowy obecnego ustroju społecznego.** Leon XIII wyraźnie bowiem przemawia za reformą społeczną. Potępiwszy błędy liberalizmu i socjalizmu, nie zamyka jednak oczu na niedomagania ustroju opartego na prawie własności. W bardzo ostrych słowach potępia nadużycia kapitału w stosunku do słusznych postulatów robotniczych, określa też granice, do jakich wolno korzystać z prawa posiadania. Granice te określone są interesem dobra powszechnego, oraz wymogami prawa naturalnego i moralności. Chciałby Leon XIII, by w dzisiejszym ustroju społecznym zapanował **sprawiedliwy podział dóbr,** by mniej było wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych — słowem, by zreformować ustrój przez dostosowanie go do wymogów i prawa przyrodzonego i sprawiedliwości głoszonej przez Kościół katolicki.

Niestety postulat Leona XIII dotyczący naprawy i usunięcia krzywd obecnego ustroju czeka jeszcze na realizację. Program takiej naprawy, ustalony w ogólnej formie przez Leona III został już szczegółowo opracowany przez działaczy katolickich, a zaakceptowany przez obecnego papieża Piusa XI, który w wydanej świeżo encyklice uzupełnia niejako i rozszerza program Leona XIII. Istnieje przeto niejako „konstytucja społeczna“ w duchu katolickim ujęta. Należy zatem przystąpić do wprowadzenia w życie jej postanowień, czyli do przebudowy ustroju spo-

Rząd p. Sławka ustąpił.

Warszawa, 26. 5. (PAT) We wtorek dnia 26 bm. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Sławka **posiedzenie rady gabinetowej.** Po posiedzeniu tem p. premjer udał się na Zamek, by przedłożyć p. Prezydentowi Rzplitej prośbę o **zwolnienie go z urzędu wraz z całym gabinetem.** P. Prezydent Rzplitej **dymisję gabinetu przyjął, powierzając równocześnie p. premjerowi i wszystkim ustępującym ministrom dalsze kierownictwo sprawami państwowemi aż do chwili powołania nowego rządu.**

Dekret p. Prezydenta Rzplitej do p. premjera ma brzmienie następujące: Do p. Walerego Sławka, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom i kierownikowi Ministerstwa Skarbu dalsze kierownictwo sprawami państwowemi aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, dnia 26 maja 1931 r. Prezydent Rzplitej Polskiej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Walery Sławek.

Dekret p. Prezydenta Rzplitej do p. ministra Pierackiego brzmi jak następuje: Prezydent Rzpjlitej do p. Bronisława Pierackiego, Ministra w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra z równoczesnem poruczeniem Pana pełnienia dotychczasowej funkcji aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, dnia 26 maja 1931. Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Walery Sławek.

Podobne dekrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej wystosowane zostały do poszczególnych ministrów i do kierownika Min. Skarbu.

* * *

Stała się rzecz, na którą czekała cała Polska, przynajmniej ta, która nie miała pułkownikowskiego bielma na oczach. Naturalnie od ustąpienia ludzi do zmiany programu — droga daleka. Jest w Polsce obóz, liczebnie mały, ale świenie zorganizowany, żołniersko - karny, który z pewnością wytęży siły, aby państwowego steru nie utracić. Gdyby obóz ten miał znowu w obecnem przesileniu wygrać, — rozwiązanie spiętrzonych trudności państwowych stanęłoby pod zwiększonym znakiem zapytania? — Redakcja.

Dookoła dymisji rządu.

Sanacja zapewniała, że rząd jest niewzruszalny do jesieni. Opozycja liczyła się z dymisją. — Kombinacje i nazwiska.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Dymisja gabinetu Sławka dla opozycji **niespodzianką nie była.** Mówiło się o zmianach w rządzie od kilku tygodni, natomiast **prasa sanacyjna była mocno zaskoczona.** Na przykład wczoraj wieczorem jeszcze czytano, że w polityce nastała kanikuła i nie będzie zmiany w rządzie ani sesji nadzwyczajnej sejmu.

„Robotnik“ wyraża się o niej jak następuje: „Tak skwapliwie prasa sanacyjna ukręcała łebki pogłoskom o zmianach w rządzie, tak namiętnie zaprzeczała i prostowała z taką powagą „dobrze poinformowanych“ i głosiła ostatnio, że ewentualne zmiany nastąpić mogą dopiero w jesieni a tu masz babo placek. Marny waletów los! Próżno gorliwie antyszambrują, próżno łypią oczyma i uszami strzygą. „Panowie“ przed służbą nie zdradzają tajemnic, „panowie“ służbą swoją gardzą“.

Jedno z pism endeckich podaje następujący **przypuszczalny skład nowego rządu: premjerem** miałby zostać minister przemysłu i handlu **pułkownik Prystor, tekę ministra skarbu objąłby według pogłosek pułkownik Koc a minister Matuszewski poszedłby na placówkę zagraniczną. Tekę ministra przemysłu i handlu** miałby objąć minister poczt pułkownik **Boerner a tekę ministra sprawiedliwości,** obecny prezes Najwyższego Sądu Wojskowego **generał Daniec.** Pułkownik **Pieracki** objąłby tekę **ministra rolnictwa.**

Dwa miljardy marek pożyczki dla Niemiec.

Wierzyciele Niemiec sami sobie zapłacą!

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec o której przed kilku dniami donosiłem, **ma pomimo swojego politycznego charakteru wynosić jednak olbrzymią kwotę 2 miljardów marek, które mają być gwarantowane zarówno przez Wielką Brytanję jak i Francję i Włochy.** Rządy tych trzech państw uważają udzielenie pożyczki Niemcom **za jedyną możliwość powstrzymania zupełnego załamania się planu Younga, oraz zawieszenia wypłat odszkodowawczych.** Decydującem dla tego planu pożyczki **było ujawnienie niedoboru budżetowego Rzeszy, wynoszącego właśnie sumę blisko 2 miljardów marek.**

Ponieważ zależy z jednej strony na przeszkodzeniu unji celnej austrjacko - niemieckiej, a z drugiej strony względy polityczne i obawa, że Niemcy sami zaniechają jakichkolwiek świadczeń reparacyjnych, **dojrzał plan wyposażenia dłużnika w własne pieniądze wierzycieli, które mają powrócić z powrotem do ich własnych kieszeni.** **AR.**

Ostry zatarg między Finlandją i Rosją

Sowiety demonstrują zbrojnie na granicy finlandzkiej.

Helsingfors, 27. 5. (Tel. wł.). Zatarg między Finlandją a Sowietami staje się coraz bardziej groźny. **Powodem jego bezpośrednim było wysłanie przez rząd sowiecki około 7000 Finnów, zamieszkałych okolice Ingermanlandji, do przymusowych robót leśnych w Syberji.**

Na protest rządu fińskiego, Sowiety zarządziły na pograniczu manewry swych wojsk **pod dowództwem Tuchaczewskiego.** W odpowiedzi fińskie organizacje wojskowe wyruszyły marszem z Wyborgu do Teriok, a stamtąd do Rajajoki, stacji pogranicznej rosyjsko-fińskiej.

W ostatnich czasach zaognienie wzrosło jeszcze bardziej. W stolicy Finlandji Helsingforsie, ukazały się nadzwyczajne dodatki **z powodu zaostrzenia się stosunków między Finlandją a Sowietami.**

Prasa przynosi alarmujące wiadomości **o pobycie 7 okrętów wojennych sowieckich w pobliżu najważniejszych portów Finlandji,** który to pobyt **uważany jest za celową demonstrację.**

Również wielkie wrażenie wywarł **lot dwóch płatowców wojskowych sowieckich** ponad granicami Finlandji, przyczem płatowce te najwidoczniej nie zabłąkały się, **lecz dokonywały regularnego lotu wywiadowczego.**

*

W Helsingforsie i innych miastach Finlandji **panuje nastrój nader podniecony. Demonstracje floty lotnictwa i armji lądowej sowieckiej uważane są za prowokację.** Przypuszczać należy, że **zimna krew Finnów zwycięży** i do starcia zbrojnego nie dojdzie. Finlandja jednak będzie miała naukę, że **powinna się w swej polityce trzymać Polski i państw nadbałtyckich, które jej w zatargach z Rosją mogą pomóc,** a nie państw skandynawskich, **zdolnych najwyżej do nie nieznacznych papierowych protestów.** ro.

łecznego tak, jak to wskazuje Kościół.

Obozowi katolickiemu, w szczególności chrześcijańsko-społecznemu przypada to wielkie zadanie, by wyjść **z inicjatywą w kierunku reformy ustroju społecznego.** W Polsce mimo wszystko ma obóz katolicki dość siły, by podjąć tę inicjatywę. Trzeba jednak działać jak najrychlej, by umysły warstwy robotniczej nie skierowały się do programów wrogich programowi katolicko-społecznemu, by robotnik skazany na długie wyczekiwanie na realizację zasad Leona XIII nie popadł w sidła obozów antykatolickich oraz antypaństwowych. Niebezpieczeństwo zradykalizowania mas robotniczych jest bowiem bezpośrednie. Obecne stosunki gospodarcze sprzyjają przyjęcia się najbardziej wywrotowych haseł. Tylko do czasu można siłą bagnetu i karabinu walczyć z falą rewolucyjną. Jedyną skuteczną bronią w walce z tą falą to uczciwa, mądrze przeprowadzona reforma ustroju społecznego, reforma wskazana przez program chrześcijańsko-społeczny. Przeprowadzenie takiej reformy zapewni rozwiązanie kwestji społecznej zgodnie z interesem robotnika i państwa. Oby z rozpamiętywania w 40 rocznicę encykliki „Rerum Novarum" zrodził się czyn, któremu na imię: **gruntowna reforma ustroju społecznego.**

Zabrzeski.

„Vorwärts" na żądanie polskich „towarzyszy"

przypuszcza bezczelny atak na Prezydenta Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. Cała prasa niemiecka podaje bez komentarzy fakt zmiany rządu polskiego, **uzasadniając ustąpienie rządu Sławka trudnościami budżetowemi jakoteż okolicznością, że 15% zniżka poborów urzędniczych nie okazuje się dostatecznym zabiegiem dla zmniejszenia budżetu.**

Socjalistyczny „Vorwärts" przy tej sposobności pozwala sobie na mieszanie się do naszych spraw wewnętrzno-politycznych, albowiem pod tytułem „Nieodpowiedzialny zbytek" pisze co następuje: „Pomimo, iż Polska jest jednym z najbiedniejszych krajów na świecie, wydała na rezydencję letnią Prezydenta Rzeczypospolitej we Wiśle 1.500.000 złotych, nie licząc kosztów urządzenia. Polski Prezydent państwa posiada 4 zamki, mianowicie w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i w Spale, oraz rezydencję letnią Racota pod Poznaniem i w Białowieży. „Vorwärts" twierdzi, że żaden z obecnych głów państwa nie posiada 4 zamków i 4 rezydencyj letnich. Król włoski wszystkie swoje zamki podarował na cele publiczne".

Również organ ten w niedopuszczalny sposób krytykuje budżet Prezydenta Rzeczypospolitej wskazując na jego ustawiczny wzrost a mianowicie z 2.436.260 złotych w roku 1925/26 na 4½ miljona złotych w obecnym roku budżetowym. Daleko bogatsze Stany Zjednoczone uposażają swojego prezydenta kwotą 438.000 dolarów rocznie, co w równowartości w złotych wynosi tylko 3.900.000 złotych.

To zajmowanie się organu socjalistycznego naszemi wewnętrznemi sprawami w sposób opiekuńczy wskazałoby, **że czerpie on informacje źródłowe od swoich polskich towarzyszy, gdyż trudno przypuszczać, ażeby zainteresowanie szło tak daleko, iżby koniecznem było aż przeliczanie dolarów w złote.**

Pozatem prasa berlińska w związku ze zmianą rządu w Polsce twierdzi, że system pułkownikowski zostanie nadal utrzymany. **AR.**

Kronprinz kandydatem Hitlera

na prezydenta Rzeszy.

Narodowi socjaliści pragną utorować drogę monarchji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. Agencja „Radjo" rozpowszechnia sensacyjną wiadomość, iż b. kronprinz zjawił się u ojca swego Wilhelma II w Doorn, **ażeby dowiedzieć się od niego, czy zgadza się na postawienie kandydatury kronprinza na prezydenta Rzeszy niemieckiej.** Wybory, jak wiadomo, mają się odbyć w roku 1932.

Jeżeliby to doniesienie odpowiadało prawdzie, to może tu chodzić tylko o **stronnictwo narodowych socjalistów, którzy mają zamiar wysunąć osobę kronprinza na prezydenta Rzeszy niemieckiej, i tem samem utorować domowi Hohenzollernów drogę do władzy i do zaprowadzenia z powrotem monarchji w Niemczech.** Narodowi socjaliści, jak wykazują mnożące się fakta, **są tylko poplecznikami monarchizmu.** **AR.**

* * *

Kandydatura kronprinza byłaby naśladownictwem drogi, jaką przebył Napoleon III. Skończył on jednak pod Sedanem. Kronprinz mniej od Napoleona III nadaje się na cesarza, ale ma za to jeszcze większe zdolności strategiczne do brania w skórę, co już zademonstrował w bitwie nad Marną.

Korespondencja między Zaleskim i Curtiusem.

Butna odpowiedź krzyżaka na zasłużone utarcie nosa.

Genewa, 26. 5. (PAT). Sekretarjat generalny ogłasza pisma, wymienione między p. ministrem Zaleskim **a** przewodniczącym 63-ciej sesji Rady niemieckim ministrem spraw zagr. Curtiusem w związku z jego przemówieniem **z okazji przyjmowania raportu na posiedzeniu w dniu 22 maja br. o stanie stosunków polsko-gdańskich.** Pisma te sformułowane są jak następuje: Pismo p. ministra Zaleskiego do ministra Curtiusa.

„Panie przewodniczący! Przy okazji debaty nad jednym z punktów porządku dziennego w czasie dzisiejszego posiedzenia uważał pan za stosowne złożyć w imieniu Rady deklarację, w której końcowy ustęp w świetle dyskusji, spowodowanej pismem wysokiego komisarza w Gdańsku nabiera charakteru wyraźnie politycznego. Niech mi wolno będzie uprzejmie zwrócić uwagę J. E. na zwyczaj, **obserwowanej dotychczas kurtuazji (grzeczności) przez wszystkich przewodniczących Rady uzgadniania swych deklaracyj mających charakter polityczny ze swymi kolegami, szczególnie sprawą zainteresowanymi.**

Ze swej strony pozwalam sobie zauważyć, że nie jestem w możności przyłączyć się do treści pańskiej deklaracji. Wyłącznie ze względów kurtuazyjnych wstrzymałem się od zaznaczenia swego sprzeciwu na posiedzeniu Rady. **Nie mogę jednak pozostawić tego incydentu (wypadku) bez sformułowania protestu.**

List ministra Curtiusa do p. ministra Zaleskiego: Panie Ministrze! Mam honor potwierdzić otrzymane pismo J. E., w którem uważał Pan za właściwe podnieść sprzeciw w sprawie deklaracji, którą uczyniłem w charakterze przewodniczącego Rady Ligi Narodów na temat sprawy gdańskiej. W przeświadczeniu, **że spełniłem z całą bezstronnością powierzoną mi misję i postąpiłem zgodnie z obowiązkiem przewodniczącego Rady, nie mogę uznać Pańskiego protestu.** Będę miał honor podać do wiadomości członków pismo Pańskie i swą na nie odpowiedź.

Zjazd geografów - nacjonalistów w Gdańsku.

Nadzieja na „odnowienie duszy niemieckiej".

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. Najlepszym dowodem zaprzęgnięcia nauki na cele i usługi propagandy politycznej i rewizyjnej było otwarcie wczorajszego **niemieckiego zjazdu geografów w Gdańsku.**

Około 800 uczestników z wszystkich stron Rzeszy oraz gości zagranicznych głównie z Austrji i niemieckich profesorów z Czechosłowacji brało udział w wczorajszym akcie otwarcia. Naturalnie, że zaraz na wstępie rozpoczęto obrady od referatu nad kwestją niemieckich granic wschodnich.

Pod tytułem „Prusy Wschodnie jako bastjon niemczyzny" profesor uniwersytetu królewieckiego Arved Schulz wygłosił przemówienie o „Korytarzu Nadwiślańskim" i „niesumienności" przeprowadzonego rozgraniczenia głównie w nizinie Wisły w powiecie działdowskim, starając się uzasadnić naukowo jakie błędy popełniano rzekomo przy ustalaniu granic.

Dlaczego wybór profesora padł na odcinek działdowski pozostanie jego tajemnicą. Dalsza część jego referatu naszkicowaną była różnemi nacjonalistycznemi hasłami, zarzucającemi napastnicze zamiary Polski w stosunku do Prus Wschodnich. W nadziei na odnowienie niemieckiej duszy profesor oczekuje zbawienia Niemiec (raczej na zdrapanie z tej duszy słabego pokostu republikańskiego). **AR.**

——o——

Napad na Adolfa Nowaczyńskiego.

Nauka zbirów nie poszła w las. — Podwójna szkoda, że trafiła na młode serca.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Na redaktora **Adolfa Nowaczyńskiego,** który niedawno zosał wywieziony w samochodzie na Glinianki i bestjalsko skatowany, **napadło** wczoraj wieczorem po pierwszym akcie w Teatrze Polskim **trzech osobników.** Wywiązała się **walka, ale publiczność położyła szybko kres zajściu.** Policjant wylegitymował sprawców napaści, którymi okazali się trzej członkowie **Legjonu Młodych** tj. akademickiej organizacji sanacyjnej.

(Od p. Nowaczyńskiego dzieli nas dużo — ale podobny sposób walki potępiamy bez pardonu. Dla tego pokroju napastników nie powinno być miejsca już nie na najwyższej uczelni, ale w całej kulturalnej Polsce. Pięść od młodości zaprawiana na gwałcie — nie wyrośnie z pewnością na pożytek Ojczyzny. — Red.)

Czerwona sielanka ma się ku końcowi.

Łatana zgoda na socjalistycznym kongresie w Krakowie.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Prasa warszawska rozpisuje się szeroko na temat ostatniego **kongresu socjalistycznego,** który miał miejsce w Krakowie. Prasa endecka podnosi, że w czasie dyskusji doszło do **ostrej wymiany zdań.** Ostatecznie jednak wszystko w PPS. zostało po staremu. Jedno jest tylko widoczne „stara gwardja odchodzi".

„Robotnik" organ PPS natomiast jest z przebiegu i wyniku obrad kongresu krakowskiego bardzo zadowolony. Pisze on między innemi, że silna mniejszość, która głosowała za poprawkami do rezolucyj politycznych C. K. W. jest wyrazem nietyle różnic w ocenie taktyki partji na okres najbliższy, ile różnic w ocenie sił i środków jakiemi rozporządza i rozporządzać może dzisiaj partja. Mniejszości tej można zarzucać przecenianie naszych sił, ale z tem większem uznaniem trzeba podnieść ich gotowość bojową i zapał. Spekulacje naszych wrogów na rozłam w PPS są tylko pobożnem życzeniem z ich strony. Ostatecznie w sprawach organizacyjnych, które tak roznamiętniały umysły przed kongresem nastąpiło, uzgodnienie poglądów".

* * *

(Stara gwardja utrzymała się jeszcze na powierzchni ale większością zaledwie 123 głosów — przeciw 91 gotowych stawiać bolszewickie barykady zbrodniczych zapaleńców. 123 delegatów opowiedziało się za pozostaniem w usychającym Centrolewie — 91 rzuciło hasło klasowej rewolucji za pierwszym, sprzyjającym podmuchem. Masa słucha naturalnie najchętniej haseł skrajnych — wymagana jest przeto czujność całego społeczeństwa. — Red.)

Zajście na zjeździe młodzieży wszechpolskiej w Krakowie.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Z Krakowa donoszą o zajściu na **zjeździe Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej** endeckiej organizacji akademickiej. Mianowicie w czasie referatu prezesa Mosdorfa **wtargnęło na salę kilku osobników,** którzy teroryzując zebranych **rewolwerami** i zabrali ze stołu prezydjalnego wszystkie papiery i teki. Wkrótce potem zjawiła się policja i ogłosiła zjazd za **rozwiązany.** Podczas opróżnienia sali dwóch członków Rady Naczelnej aresztowano i odebrano im prywatne teki. Prze cały czas zajścia obecny był na sali i **bezskutecznie protestował kurator z ramienia senatu uniwersytetu Jagiellońskiego** profesor Konopczyński. Udał się on potem do rektora uniwersytetu z prośbą o interwencję.

Poczyniono odpowiednie kroki i wojewoda krakowski przyrzekł, że zabrana prywatna własność będzie zwrócona.

P. Prezydent Rzeczypospolitej członkiem honorowym

koła chemików politechniki lwowskiej.

Warszawa, 26. 5. (PAT). Dziś o godz. 11 rano p. Prezydent Rzplitej przyjął delegację **koła chemików politechniki lwowskiej** w osobach p. Aleksandra Morawidji Chrivilli, Mieczysława Spiesza i Jerzego Grzymka. Delegacja wręczyła p. Prezydentowi Rzplitej **dyplom członka honorowego** koła chemików politechniki lwowskiej.

Nareszcie nastąpią może zmiany w lotnictwie.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). Krążą pogłoski o **zmianach w szefostwie lotnictwa wojskowego.** Mianowicie obecny zastępca szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk podpułkownik **Kuźmiński** został odkomenderowany do wyższej szkoły wojennej **w Paryżu.** Miejsce jego ma zająć **pułkownik Sendorek z Poznania.** Ma on po pewnym czasie **zluzować pułkownika Rayskiego,** który ma pójść na jedną z placówek zagranicznych jako dyplomata.

Moskiewski podjadek
u hiszpańskiego korzenia.

Prorok bolszewizmu Lenin przewidział swojem szatańskiem okiem, że w bliskim czasie padnie ofiarą komunistycznej pożogi — Hiszpanja. Ale bolszewicy moskiewscy nie ograniczyli się do wysłuchania tego proroctwa, poruszyli oni mnóstwo sprężyn, by proroctwo to się spełniło.

Sprężyny te odkrywa watykański organu „Osservatore Romano", zbierając najważniejsze, zdradzieckie przygotowania rosyjskich bolszewików w Hiszpanji.

Z wywodów „Osservatore Romano" widać, że akcja Moskwy, mająca na celu zbolszewizowanie Hiszpanji, datuje się od dnia 21 lutego 1922 r., kiedy komunistyczna delegacja hiszpańska po raz pierwszy uczestniczyła w obradach kominternu pod auspicjami rządu sowieckiego. Odtąd stosunki pomiędzy komunistyczną partją hiszpańską i Moskwą były bardzo żywe. W r. 1926 w moskiewskim kominternie utworzono hiszpański podsekretarjat; tego samego roku partję komunistyczną Hiszpanji poddano gruntownej reorganizacji. Od r. 1930 sowiety poświęciły specjalną uwagę wypadkom hiszpańskim. Na rozkaz Moskwy okres strajków w Sevilli i Bilbao agenci bolszewiccy starali się energicznie wyzyskać na korzyść ruchu komunistycznego. Równocześnie emisarjusze bolszewiccy rozpoczęli żywą agitację w wojsku, wśród studentów i wśród nauczycieli. Sekcja agitacji i propagandy kominternu, pracująca na koszt rządu sowieckiego, poczęła gwałtownie rozwijać swój dział iberyjski. W krótkim czasie wydana została niezliczona ilość publikacyj w języku hiszpańskim. Równocześnie leningradzka „Prawda" podała wiadomość, że w Hiszpanji utworzono oddziały komunistów „czerwonego frontu".

Jedną z tych metod propagandy komunistycznej jest również rzucanie oszczerstw na wszystkich przywódców kierunku umiarkowanego. Są oni nazywani zdrajcami, narodowymi - reformistami itd.

Co się tyczy akcji antykościelnej w Hiszpanji, to „Bezbożnik" z 20 kwietnia r. b. podał następujące dyrektywy: wywłaszczać kościoły, wypędzić księży ze szkół i „podciąć skrzydła zakonom".

Posłusznych słuchaczy nie zabrakło wśród krewkich a przytem przeważnie ciemnych Hiszpanów. Rządów bolszewickich Hiszpanja jeszcze nie ma — ale prądów bolszewickich w niej nie brak. Republikański rząd w Madrycie mógłby się z artykułu watykańskiego pisma wiele nauczyć i niejednemu zapobiedz. Skwarne powietrze hiszpańskie naładowane jest elektrycznością i niebezpiecznem jest usuwać i niszczyć moralne piorunochrony, jakiemi są wiara i kościoły.

Gdy młodzież szkolna należy do „Strzelca".
Broń, rozdawana młodzieży, powodem śmierci ucznia.

W internacie państwowego seminarjum nauczycielskiego im. St. Konarskiego w Warszawie przy ul. Kopernika 14, zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią.

Uczeń IV kursu, 24-letni Tichon Kiepun, **jako członek „Strzelca", posiadał rewolwer**, na który miał pozwolenie.

W niedzielę, gdy 16-letni Stefan Domański, Przeskok 4, uczeń I kursu leżąc w łóżku, czytał książkę, zbliżyli się do niego dwaj koledzy: Kiepun, oraz 22-letni Aleksander Gancwol, uczeń V-go kursu.

Kiepun wyjął rewolwer, zarepetował go i oddał broń Gancwolowi, który ze słowami:

— **Ja ciebie zastrzelę!** — wymierzył broń ku Domańskiemu.

— Daj spokój, bo wystrzeli — odezwał się wówczas Kiepun, usiłując odebrać rewolwer.

Podczas szamotania padł strzał i **kula ugodziła Domańskiego w usta, kładąc go trupem na miejscu.** Lekarz pogotowia stwierdził zgon Domańskiego.

Właściciel rewolwera z rozpaczy omal nie popełnił samobójstwa.

Policja aresztowała Kiepuna i Gancwola, pozostawiając ich do dyspozycji sędziego śledczego.

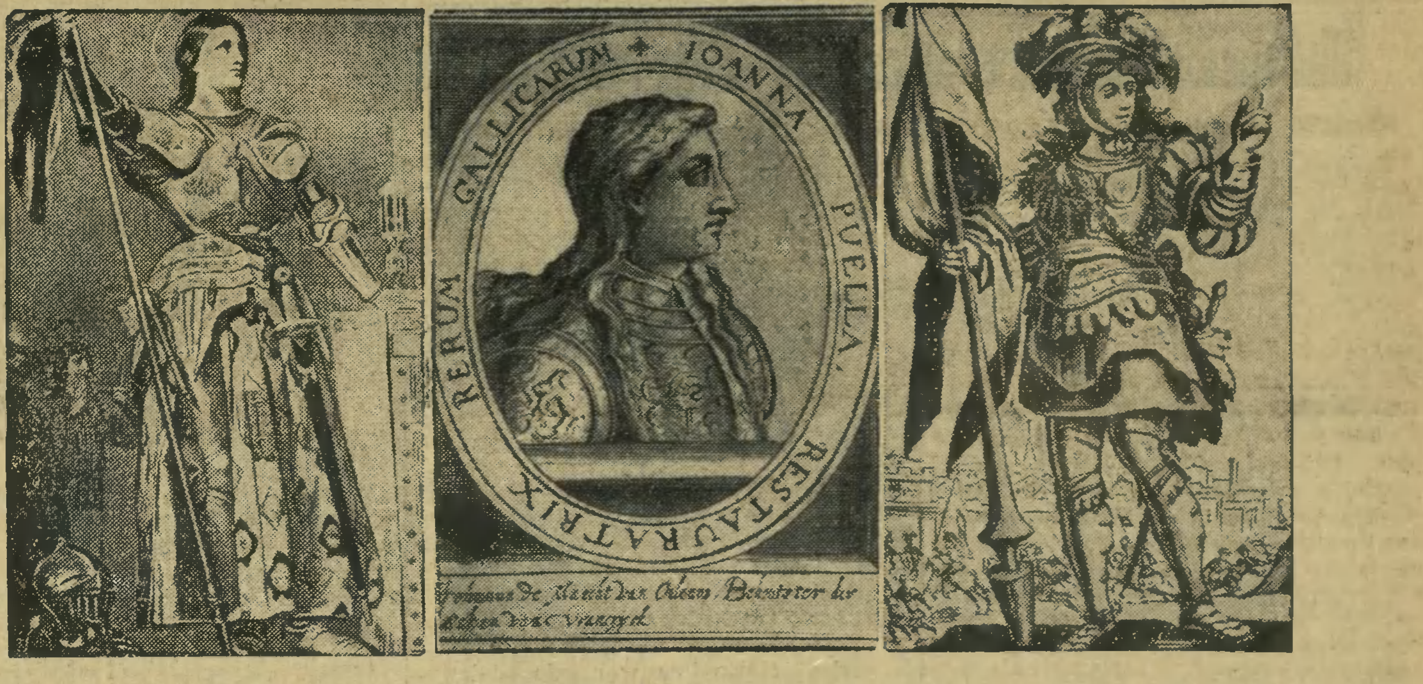
Pomordował dzieci i zawisł na drzewie.

Łuck. (PAT.) Mieszkaniec wsi Rywancze powiatu łuckiego Łąkaczuk Sidor, lat 34, wydalił się z domu wraz ze swym synem Stefanem lat 4 i córką Natalją lat 8. Wkrótce znaleziono w pobliżu góry Polonki wiszące na drzewie zwłoki, w których rozpoznano Ząkaczuka Sidora. Następnie ustalono, że Łąkaczuk **przed popełnieniem samobójstwa zamordował swe dzieci**, zadając im razy kamieniem w głowę, poczem wrzucił je do Styru. Zwłoki dzieci wydobyto.

Pożar zniszczył skład olejów i benzyny.

Katowice. Wybuchł groźny pożar w składzie olejów mineralnych i benzyny Szwidewskiego w Katowicach. Pastwą płomieni padła większa ilość olejów, karbidu i różnych chemikalji. Pożar ugaszono po trzech godzinach. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych. W czasie akcji ratunkowej dwóch strażaków odniosło ciężkie poparzenia i rany, kilkunastu zaś lekkie. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Pięćsetlecie spalenia Dziewicy Orleańskiej.



Któż nie zna bohaterskich, ale i tragicznych przytem dziejów Dziewicy Orleańskiej, która 31 maja 1431 roku została w Rouen przez Anglików na stosie spalona. Rzym ją w r. 1920 kanonizował, a cała Francja już przedtem czciła Joannę d'Arc jak świętą. Niestety, w ręce Anglików wydali ją właśni rodacy. Powyżej 3 najsłynniejsze portrety Dziewicy Orleańskiej z XVII i XVIII w.

Marek Romański 6

POD ZNAKIEM SZATANA.

Część druga.

Człowiek z „Titanica"

(Ciąg dalszy.)

Krótkie polecenie zatelefonowania do urzędu ruchu kołowego. Po upływie kwandransa sekretarz informuje szefa policji swym spokojnym głosem, zrównoważonym, aż do monotonji:

— Numer 22.853 należał do taksówki, która uległa przed kilkoma miesiącami kompletnemu rozbiciu na rogu ulic Wierzbowej i Niecałej... Numer ten jest fikcyjny...

— Czy właściciel owej taksówki nie nazywał się Boldt?

— Nie... Wrzesiński...

— A numer 20.005...

— Numer ten nosi wóz, należący do pana Koryckiego, dyrektora Banku Związkowego.

— Zatem, bez jego wiedzy, mógłby ów wóz zostać użytym...

— Telefonowałem już w tej sprawie do banku.

— A! Telefonował pan. — W głosie Durskiego brzmiało zadowolenie, lubiał bowiem sprawność w pracy.

— Telefonowałem i rozmawiałem z dyrektorem Koryckim. Wozu tego niema w Warszawie od dwu tygodni. Jest w Małopolsce, gdzie korzysta z niego żona dyrektora Koryckiego, bawiąca w Szczawnicy. Zresztą...

— Gdyby nawet wóz był w Warszawie, nierozwiązałoby to sprawy, bo wóz p. Koryckiego zarejestrowany za numerem 20.005 nie jest marki „Essex". Jest to „Fiat".

— Spodziewałem się, że jest tu coś nie w porządku.

Wąska ręka szefa policji opiera się na dzwonku. Krótki rozkaz:

— Proszę mi w ciągu pół godziny dostarczyć wykazu wszystkich wozów, jakie w noc, kiedy porwano Solskiego, przejeżdżały przez rogatki warszawskie.

Rozkazy szefa policji są bezapelacyjne. Po upływie trzydziestu minut plik papierów leży przed Durskim.

Naczelnik policji zagłębia się w te raporty i wydaje okrzyk zadowolenia.

Spodziewałem się tego! — mówi do obecnego w gabinecie komisarza policji. — Zaczynam szczerze podziwiać „Wielkiego Maga", chociaż jeżeli on wykombinował to przy pomocy Belzebuba, ja wpadłem na to bez pomocy złego ducha.

Durski i komisarz nachylają się nad raportami, usianemi szeregiem cyfr.

— Oto mamy. Wóz 20.005 minął nad ranem rogatkę wolską. Tu zaś w raporcie innego posterunkowego, który objął służbę o ósmej rano, mamy zanotowany wjazd do miasta wozu nr. 22.853. W jednym i drugim wypadku chodzi o ten sam zielony „Essex"... Kierowca jego dobrze operował tablicami, na których są numery rejestracyjne.

— Nie rozumiem jednak celu...

— Celu tej całonocnej włóczęgi zielonego „Essexa"? Bardzo prosty. Tamta strona zdaje sobie sprawę, że prędzej, czy później dojdziemy do tego, iż zielony Essex" wiózł Solskiego. Chodziło im więc o pozostawienie policji w niepewności, czy Solski ukryty został i jest uwięziony w obrębie stolicy, czy też poza nią. Dlatego właśnie zielony „Essex" opuścił miasto rogatką wolską i później powrócił.

— Osiągając swój cel w zupełności.

— W zupełności. Nie wiemy teraz zupełnie, czy Solski uwięziony jest przez tych przeklętych sekciarzy, tu, w Warszawie, czy też poza Warszawą. Zresztą, niech pan pamięta, że gdy zielony „Essex" odbywał swą nocną przejażdżkę, Solski mógł zostać znowu przeniesiony do innego samochodu i bez przeszkód być wywiezionym w zupełnie innym kierunku. Równie dobrze mógł go wywieźć ponownie z miasta ów „Essex" o dwu numerach.

— Pozostajemy więc nadal w labiryncie zagadek.

— Tak! Pozostaje mi jeszcze na teraz jeden atut. Wywiadowca Szprot twierdzi, że bezpośrednio prawie przed porwaniem Solski oznajmił mu, że wie, kto jest „Wielkim Magiem", poczem napisał list do owego wodza sekty, zapowiadając mu odwet... Solski wrzucił ów list do skrzynki pocztowej na kilka minut przed porwaniem go i uwięzieniem „szarą limuzyną".

— Szprot nie wiedział do kogo był ów list adresowany?

— Nie! Pytał wprawdzie o to Solskiego dwa razy, ale aspirant wolał zatrzymać tę rzecz w tajemnicy. Ten list był zasadniczo romantycznym nonsensem, ale w wytworzonych obecnie warunkach mógłby być atutem pierwszej klasy.

— Ależ ten list musi być już dawno doręczony pod nakreślonym przez Solskiego adresem.

— Sądzę, że nie. Szprot popełnił ostatnio wiele błędów, ale jest to jeden z prawdziwie inteligentnych wywiadowców. Bylbym może zapomniał o tym liście, ale Szprot odchodząc wczoraj odemnie, przypomniał mi o tem. Wystawiłem mu na blankiecie urzędu, jaki miałem wypadkowo w domu, formolne pozwolenie i upoważnienie odebrania i wycofania z poczty owego listu.

— To będzie trudne zadanie.

— Niewątpliwie. Mogłem do niego użyć jedynie Szprota, bowiem zna on dobrze charakter pisma Solskiego. Nie wiem, co się stało, że dotąd go niema. Czyżby znowu zaszły jakieś przeszkody? Pewien poeta — nie pamiętam ani jego nazwiska, ani narodowości — wyraził się w jednym ze swych utworów, że „szatan ukochał swoich".

Dzwonek aparatu telefonicznego położył kres wywodom Durskiego.

Komisarz policji podjął słuchawkę i po zapytaniu kto mówi, oddał ją naczelnikowi urzędu śledczego.

— Panna Zaleska chce mówić z panem naczelnikiem — oznajmił.

ROZDZIAŁ III.

Noc była jeszcze zupełna, gdy wywiadowca Roman Szprot opuścił mieszkanie szefa policji, po zameldowaniu mu o porwaniu Solskiego.

Nerwy wywiadowcy, zmękane przeżyciami dni ostatnich, poczęły mu już wypowiadać posłuszeństwo. Roman Szprot, który był naturą silną i opanowaną, zdawał sobie sprawę z tego, że właśnie chwila obecna wymaga większego panowania nad sobą i większej dozy zimnej krwi, niż zazwyczaj. Zdarza się jednak bardzo często, że chcemy najwyższym wysiłkiem woli opanować rozigrane nerwy i właśnie wtedy nie udaje się nam to w zupełności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jedenaście osób utonęło na przeładowanym statku.

Obok gminy Ostrówka, położonej pod Krakowem na prawym brzegu Wisły, wydarzyła się straszliwa katastrofa, która pochłonęła kilkanaście ofiar w ludziach.

Po skończeniu prac w gminie Ostrówek, 32 robotników i robotnic chciało się przeprawić na drugi brzeg Wisły do gminy Turska Małego, pow. sandomierski, do swoich domów. Robotnicy wsiedli na galar i odbili się od brzegu. Atoli tuż po odbiciu od brzegu wskutek przeciążenia galar nagle **przechylił się na jeden bok począł tonąć.** Powstała niesłychana panika. W ogromnym zamęcie wszyscy rzucili się na przeciwną stronę galaru, chcąc go zrównoważyć, jednakowoż zamieszanie sprzyjało tylko nieszczęściu. Część robotników i robotnic straciwszy równowagę, upadła na dno galaru i **zsunęła się w nurty Wisły.**

Na odgłos krzyków przerażenia zjawili się ludzie, których oczom przedstawił się przerażający widok. Na środku Wisły **widniała na galarze skłębiona masa ciał.** Zorganizowano natychmiastową pomoc, jednakowoż zdołano uratować tylko 21, zaś **11 osób utonęło.** Dotychczas wydobyto z rzeki zwłoki 9 osób. Są to: Aniela Raz lat 30, Julja Samborska lat 30, Marja Husarska lat 20, Marja Walasówna lat 19, Józefa Jędrasówna lat 21, Julja Wróbel lat 32, Stanisław Pielak lat 26, Jan Szczygieł lat 22 i Stanisław Pryk lat 19.

Nie wydobyto dotąd zwłok Jana Wnuka lat 26 i Marji Cieli lat 31 które zostały porwane przez prąd. Wszystkie ofiary wypadku pochodzą z Małego Turska pod Sandomierzem.

Przyczyną katastrofy było przeładowanie galaru. Winę więc w tym wypadku ponosi Kazimierz Pisarski, przewoźnik z Małego Turska.

Wśród Polaków we Francji

szerzy się komunizm i bezbożnictwo.

Z Paryża, gdzie najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego“ nabywać można w kioskach i gazeciarniach prowadzonych przez **dzielnych handlowców z Poznańskiego,** donoszą nam czytelnicy same rzeczy niewesołe:

„Mopr“ czyli tzw. Czerwona Pomoc Międzynarodowa, organizacja wyraźnie komunistyczna, rośnie w siłę. Obecnie na obszarze całego wychodźtwa polskiego robi postępy organizacja „bezbożników“. Ratunku na to nie ma (?) Głód i bezrobocie pchają naszych robotników w objęcia francuskich i żydowskich bolszewików. Młodzi uciekają do Legji Cudzoziemskiej, dokąd ich zapędza nędza.

Żydzi węgierscy i rosyjscy, właściciele biura dzienników „Universum“ zawalili wszystkie kioski — gazetami z Moskwy. Gazety te chętnie kupują robotnicy polscy, znający język rosyjski. Także w języku polskim wydają komuniści czasopisma i ulotki a nawet w Paryżu w sali przy ulicy Grange aux Belles zorganizowali polską scenę robotniczą i wyświetlają przezrocza Moprowe.

Najgorsze niebezpieczeństwo na wychodźtwie to — **żydzi,** którzy chcą owładnąć całą prasą polską. Moskwa im najbliższa. Szmaty bolszewickie pchają wszędzie, gdzie tylko się uda; w każdym szynku, gdzie wychodźcy przebywają, pełno jest zatrutej lektury. Źle jest, bardzo źle!

Letnisko dla księży na Helu.

Otwarcie sezonu letniska dla księży na Helu nastąpi w roku bież. dnia 15-go czerwca. Letnisko otwarte będzie przynajmniej do 1 września. Celem zapewnienia umieszczenia w wili uprasza się, by księża już teraz nadsyłali swe zgłoszenia pod adr. „Letnisko Księży, Hel“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Od 15 czerwca począwszy wszelką korespondencję, dotyczącą pobytu na letnisku, kierować należy pod adr.: Dyrekcja Letniska Księży na Helu, Pomorze. Ceny za pobyt na letnisku obniżono w roku bież. bardzo znacznie: wynosić one będą wraz z usługą 10—15 zł dziennie, zależnie od zajmowanego pokoju.

—o—

TARNÓW. Uczeń wypadł z pociągu. Uczeń IV klasy gimnazjum w Tarnowie Józef Wabno z Garbka koło Tarnowa w czasie biegu pociągu spadł z platformy wagonu na tor kolejowy w Łowczowie, wskutek czego doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala powszechnego.

Z dnia.



Smarkacz dławi się zabawką...

Wiadomości z kraju.

KIELCE. Mord, rabunek i podpalenie. Nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Brodawki w Nieskorzewie—Nowym, pow. opatowskiego. Bandyci zamordowali Brodawkę i jego żonę, a splądrowawszy mieszkanie, podpalili zabudowania. Ogień strawił wszystkie budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym.

SIERADZ. Znalazł 800 zł i oszalał z radości, W miejscowości Warcie w pow. sieradzkim żebrak Palcek znalazł portfel z dokumentami oraz 800 zł w banknotach. Znalezienie takiej poważnej kwoty oddziałało na Placka tak fatalnie, że dostał pomieszania zmysłów.

KRAKÓW. Świętokradcy przy robocie. Do kościoła parafjalnego w Pałkach pow. chrzanowski włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli z tabernakulum puszkę srebrną oraz naczynia na oleje święte. Świętokradcy rozsypali na ołtarzu komunikanty z puszki. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców.

ŁÓDŹ. Krwawa awantura wojskowych w podrzędnej knajpie. W lokalu jednej z podrzędnych o złej opinji restauracji „Kometa“ w czasie sprzeczki sierżant 30 p. strzelców kaniowskich Laskowski strzelił z rewolwera do zdegradowanego porucznika tegoż pułku Gawrońskiego, raniąc go ciężko, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Laskowski podczas sprzeczki przypadkiem postrzelił również sierżanta Balcerzaka. Żandarmerja sprawcę zabójstwa aresztowała.

STRYJ. Dyrektor gimnazjum sprzeniewierzył 25 tys. zł. W gimnazjum w Dolinie ujawniono sprzeniewierzenie, dochodzące do 25.000 złotych. Pozostają one w łączności z sensacyjnem samobójstwem, popełnionem w budynku tego gimnazjum przez ucznia VI klasy Barucha Horowitza w czasie odsiadywania karceru. Na skutek wdrożonych dochodzeń zawieszono dyrektora Gładyszowskiego w urzędowaniu, a na jego miejsce mianowano prof. Cygana. Prowadzona od kilku miesięcy kontrola wykazała właśnie te braki.

Z polską pielgrzymką robotniczą do Rzymu.

(Listy z podróży — specjalnie dla Dziennika Bydgoskiego).

Wenecja, w maju 1931 r.

W ostatnim liście donosiłem, żeśmy dotarli do granicy włoskiej, do miejscowości Tarvisio. Stacja otoczona z obu stron ogromnemi skałami, sięgającemi w obłoki. Widok groźny i zarazem wspaniały, olbrzymy te niejako skarżą się niebu, za upośledzenie, które je spotkało od Stwórcy i Pana wszech rzeczy, bo na dole wszystko się uśmiecha wiosną, a one pokryte śniegiem i gołemi szczytami.

Nocą przybył nasz pociąg do Wenecji, grodu św. Marka. Miasto, o którem tyle się czytało w życiu! Różni poeci opiewają piękność Wenecji i głoszą, że to jedyne miasto na świecie.

To też nie dziw, że choć żeśmy byli zmęczeni długą podróżą, w pociągu wrzało jak w ulu, każdy był ciekawy jak najprędzej ujrzeć one cuda... Już sam wjazd na dworzec wenecki jest sensacją. Tysiące świateł odbija się o lustro spokojnych wód Adrjatyku. Iluminacja jakiej się w życiu nie widziało. Już dla tego samego warto pojechać do Wenecji!

Ledwieśmy przestąpili progi dworca, a tu kanał przed drzwiami, parowce i gonle czekają na nas. My na parowce, a bagaże na gondole. Grupie poznańskiej przygotowano kwatery w Hotelu Francuskim.

Po dobrze przespanej nocy zbudził nas uśmiech poranka niedzieli, (10-go maja). Każdy z nas wstawał ochoczo z łóżka w tem przekonaniu, że w dniu tym będzie mu dane oglądać to, co świat ma najpiękniejszego i co genjusz i ręka artysty stworzyły.

Po wysłuchaniu mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Przeździeckiego w kościele pod wezwaniem św. Mojżesza, udaliśmy się do serca Wenecji, na **plac św. Marka.** Ma to być jeden z najcudniejszych zakątków na świecie, ktoś nazwał go salą balową. Otoczony jest ze wszystkich stron wspaniałemi budowlami, a przedewszystkiem od strony wschodniej sylwetką bazyliki św. Marka i łączącym się z nią **pałacem Dożów.** A obok potężna bo 99 mtr. wysoka wieża dzwonów, tak zwana Kampanila, uzupełnia ten obraz pełen niezwykłego uroku a do tego **cały plac roi się od gołębi,** które dopominają się czy mamy dla nich jakie smakołyki w postaci grochu lub kukurydzy. Olśnieni patrzymy na te cuda a szczególnie na katedrę św. Marka, która jest wiernem odbiciem bogatej i potężnej ongiś Rzeczypospolitej Weneckiej.

Jak nam objaśniała przybyła ze Rzymu siostra zakonna, z domu hrabina Dzieduszycka, rodem z Małopolski, początek katedry datuje od roku 829, kiedy to Wenecjanie z wyprawy zamorskiej przywieźli relikwje św. Marka z kościoła św. Eufemji w Aleksandrji. I od tego czasu **lew** jest **godłem Wenecji.** Katedra została wzniesiona cała z marmuru. Zamiast obrazów i malatury — widzimy wszędzie barwną mozajkę. Mozajka zajmuje powierzchnię 4600 mtr. kwadratowych, z czego 2200 jest tak zwanej złotej mozajki. Jesto kościół, który pod względem bogactwa niema równego **na kuli ziemskiej.**

W obrazach mozajkowych jest przedstawiony stary i nowy testament biblijny począwszy od Adama i Ewy a skończywszy na zesłaniu Ducha św. w wieczerniku.

Sąsiadujący z bazyliką św. Marka to pałac Dożów Weneckich.

Jestto gmach imponujący swoją budową i przepychem, ile tam rzeźb, jakie bogactwo marmurów i obrazów. W pałacu znajduje się największy obraz na świecie, coś 18 mtr. długi, a 12 szeroki, przedstawiający raj, malowany przez sławnego artystę Pintoreta.

Po południu zwiedzieliśmy **kościół Franciszkański,** Braci mniejszych, wybudowany w stylu gotyckim. Zdaje się gdy się patrzało na ogrom tej budowli, że ci co go budowali nie znali granic w budowaniu, śmiało mogę twierdzić, że możnaby do niego nasze wszystkie kościoły bydgoskie wstawić, to jeszcze by nie był wypełniony.

Ileż tam wspaniałych sarkofagów, pomników a wszystko marmur i marmur.

Zwiedzieliśmy ponadto kościół św. Jana i Pawła w którym są nagrobki i pomniki rządców Wencji (Dożów).

Przed kościołem stoi najpiękniejszy pomnik Wenecji, posąg jeźdzcy **Colleoniego.**

Niemożliwą rzeczą jest opisać na raz to wszystko, cośmy tam widzieli. Obrazy najpiękniejsze nam się przesuwały przed oczami nieomal jak w kinie. Piszczałka kierownika naszej pielgrzymki ks. Michałowicza była wciąż czynna, abyśmy się zadługo nie zatrzymywali.

Wieczorem znaleźliśmy się w przystani (w porcie), gdzie na kotwicy stały różne okręty i pomiędzy niemi jeden olbrzym wspaniały naszych „przyjaciół“ Niemców.

Oto krótkie streszczenie pobytu naszej pielgrzymki w Wenecji.

Wenecja jako miasto same jest sztuką, bo zbudowane na stu przeszło wysepkach na morzu. Wyrosło to miasto niejako z głębin morskich. Ulice tego miasta to kanały, większe i mniejsze, szersze i węższe. Główny kanał jest 18 metrów szeroki i 5—6 mtr. głęboki. Są i takie kanały co nie mają dwu metrów szerokości. Nie ujrzysz w tym mieście ani konia ani wozu, jest wolne od za„zapachów“ gazów samochodów i niema obawy, aby kogo najechano samochodem lub motocyklem. Gmachy wszelkie zbudowane są na palach z drzewa.

Kiedyśmy udali się na spoczynek, to z tem przekonaniem, że przeżyliśmy dzień, który całe życie zostanie w pamięci.

Jan Cywiński.

Zwierciadło żydowskie.

Żale sjonisty do Anglji. — Palestyński kasztan — i owszem, ale wyciągnięty cudzemi rękoma. — Wstręt do karabinu.

Były senator Narodowego Klubu Żydowskiego dr. Juljusz Wurzel, wytrawny znawca spraw gospodarczych a przytem doświadczony i cięty polityk — zaatakował w sjonistycznej „Chwili" w artykule p. t. „Bez złudzeń" rząd angielski za zawód, sprawiony żydom w Palestynie.

„Anglja nas okłamuje!" — woła p. Wurzel i biada: „Anglja oficjalna, rząd angielski, od lat prowadzi z nami fałszywą grę. Co innego mówi, a co innego czyni. Łudzi nas oświadczeniami i obietnicami a z tyłu uderza nas maczugą." W rezultacie żąda p. Wurzel odebrania Anglji mandatu nad Palestyną, by w ten sposób skompromitować Wielką Brytanję w oczach przyjaciół żydostwa całego świata.

Przez usta rozgoryczonego dr. Wurzla przemawia stara pretensja narodu żydowskiego: piąć się po politycznych karkach i gospodarczych trupach drugich do góry. Arabowie mają wziąść kij pielgrzymi w rękę; Anglja ma narazić się nawet na pożar muzułmański, który przeniesiony dalej, może strawić wiązadła jej potęgi, byleby żydzi przyszli w Palestynie do nakrytego stołu.

W jednym ustępie swojego śmiałego zresztą artykułu, woła p. Wurzel: „Anglja chce sprzeniewierzyć nasz skarb największy, naszą ziemię żydowską!" Nie naszą rzeczą sądzić, ile w tem oskarżeniu jest prawdy — ale wolno nam zapytać, jakie też ofiary ponieśli żydzi dla tego „największego skarbu", swojej ziemi palestyńskiej, gdy grzmiały działa, gdy zgrzytał spiż, wykuwający nowe oblicze świata, gdy na stos ojczystej przyszłości trzeba było rzucić największe dobro, bo życie ludzkie.

A przecież żydzi mieli w krwawych dniach wojny światowej swojego narodowego bohatera. Był nim — Żabotyński, wódz t. zw. sjonistów-rewizjonistów, który zrozumieli, że niepodległość zdobywa i utrzymuje się mieczem.

I fluż to żydów z całego świata pospieszyło do własnego legjonu, formowanego podczas wojny przez Żabotyńskiego? Wszystkiego 4000 ludzi. Naród, którego synowie uchylali się tak zręcznie z pod chorągwi państw, w których żyli i tłuścieli, naród liczący zwyż 10 miljonów ludności, bogatszy od innych — zdobywa się na 4000 ludzi, gdy idzie o odzyskanie ojczyzny.

Maleńka Serbja, licząca z wybuchem wojny światowej połowę tej ludności, kraik finansowo zależny — posyła w pole 700-tysięczną armję, która zdumiała świat męstwem i poświęceniem. Nie wskazujemy nawet na nasze legjony — ale przypominamy, że z jeńców czeskich tworzą się w rosyjskich obozach zastępy bez mała 40.000 legjonarzy, gotowych do walki z austrjacko-niemiecką potęgą, składających hojną daninę krwi na polach zborowskich w roku 1917. A przecież Czechów mniej jest na świecie niż żydów.

Ale żydzi kalkulowali: niech inni toczą krew, z cudzego posiewu wejdzie dla nas palestyński plon. Dziś chyba więcej skrzypi żydowskich piór o Palestynę — niż dźwignęło się bagnetów, gdy trzeba było uderzyć w krwawych czynów stal.

* * *

Austrjacka beczka miała za dużo semickiej truciny — i pękła. — Żydowskie wybiegi asenterunkowe.

Żydzi — to wogóle mistrze nad mistrzami, gdy idzie o uchylenie się od powinności wojskowej. Przykładem typowym Austrja, to eldorado (raj) żydowskie, które przeżarłszy moralne korzenie monarchji habsburskiej, przyczyniło się do jej rozkładu i upadku. To też „budzące się Węgry" żeglują pod wiatrem antysemityzmu tak radykalnego, że gdyby u nas powiał podobny, — żydzi wyrobiliby nam barbarzyńską markę na potulnym sobie świecie.

A przecież nie tak dawne to czasy, kiedy na żydowskich piersiach lśniły węgierskie żupany, gdy naród węgierski, zahypnotyzowany bujdami żydów o patrjotyźmie — pozwalał im łupić siebie a zwłaszcza obdzierać ze skóry Słowaków i Rumunów. Dziś świat coraz bardziej poznaje się na fałszywych tonach patrjotycznej trąbki żydowskiej, znachodzącej niestety coraz potądliwszych słuchaczy wśród naszej sanacji, która, im bardziej traci grunt pod nogami we własnym narodzie, tem gorliwiej poszukuje go w społeczeństwie żydowskiem. Poszukuje i płaci z chrześcijańskiej kieszeni.

Słynne były fortele żydowskie w Austrji, by uniknąć służby wojskowej. Do dość rozpowszechnionych należało — sztuczne schudnięcie. Żaden dżokej wyścigowy nie umiał się tak wytrenować jak nawet opasły żydziak, któremu groził karabin. „Zu schwach" — zapadała wtedy opinja wojskowego lekarza, ale gdy trafił się przy asenterunku lekarz niesprzedajny — brzmiało raz po raz „künstlich abgemagert" i nieraz kilkudziesięciu zagłodzonych spryciarzy wpadło do wojskowego miecha. Naturalnie puszczano wtedy w ruch inne sposoby, rozmaite symulacje, obserwacje w szpitalach, aby tylko uniknąć uciążliwej ale i zaszczytnej służby w wojsku.

Gdy wybuchła wojna, rozpoczęli żydki galicyjskie służbę wojskową — od wykupna z rąk chłopskich kwitów rekwizycyjnych za dostarczane zboże, bydło, podwody itd. Zresztą walczyli najchętniej w kancelarjach, szpitalach, aptekach wojskowych, piekarniach, przedewszystkiem jednak w intendanturze. I oby intendantura austrjacka, obsiadła przez żydów, była dla wszystkich państw ostrzeżeniem. Z taką intendanturą trudno wygrać wojnę najbitniejszej armji. Przemyśl padł nie od kul rosyjskich, ale z głodu, — tak suto zaopatrzyli go intendanci.

* * *

Służba wojskowa — to żaden interes. — Czy ilość żydów-rekrutów w armji polskiej może nas zadowolić?

Mimowoli wzbiera ciekawość, jak też żydzi w Odrodzonej Polsce wywiązują się z powinności służby wojskowej? Przecież tak szumnie głoszą, ściskani kordjalnie przez sanację, — hasło współpracy z rządem. A prawdziwa współpraca — to przedewszystkiem sumienne pełnienie obowiązków państwowych.

Ciekawych odsyłamy do „Hasła Podwawelskiego", które wylicza z urzędową statystyką w ręku, iż w roku 1930 służyło w wojsku polskiem tylko 11.000 żydów — i wobec tej zastanawiająco skromnej cyfry, wywodzi, co następuje:

„Armja polska posiada etat 275.000 ludzi. Żydzi w Polsce liczą blisko 4 miljony ludności. Polska natomiast dobrze 31 miljonów. Znaczy to, że prawie 13 proc. posiadamy w Polsce żydów, czyli jedną ósmą ludności. Powinniśmy zatem i w wojsku posiadać jedną ósmą żydów czyli 275.000 : 8 czyli 34.375. Tymczasem z tej cyfry posiadamy w wojsku tylko jedną trzecią."

Nie potrzebujmy tutaj przypominać licznych afer poborowych w Polsce, wykrytych dzięki żelaznej energji i katońskiej prawości naszej dzielnej żandarmerji wojskowej. Znamiennem jest, że w procesach poborowych wycierali sądową ławę „powszechnym szacunkiem otaczani" małomiasteczkowi kupcy żydowscy, którzy pośredniczyli w tych ciemnych sprawach. Łokieć im nie wystarczał, — chcieli i na karabinie coś zarobić. I zarobili najczęściej... kryminał. Chwała za to sądom polskim!

Mało, grubo za mało mamy w Polsce rekrutów-żydów. Gdy idzie o koncesje, dostawy, stanowiska w instytucjach gospodarczych — żydzi rwą się pierwsi. Bramy uniwersytetów — gotowi wprost rozwalać. Ale karabin... Niech go goj dźwiga.

Ofiara Oja św. na powodzian.

Główny Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi na Wileńszczyźnie został poinformowany przez ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, że Ojciec św. ofiarował na rzecz powodzian 20 tys. lirów włoskich.

Szczodra ofiara Namiestnika Chrystusowego dla ciężko poszkodowanej żywiołową katastrofą ludności jest jeszcze jednem trwałem ogniwem w długim łańcuchu niezliczonych świadectw ojcowskiej życzliwości i wielkiej miłości, jaką Ojciec św. żywi dla ludu polskiego i ziemi naszej.

Prezydjum Komitetu Głównego wystosowało z tej racji specjalne podziękowanie do Watykanu na ręce nuncjusza, kardynała Marmaggi.

—o—

Z Prus Wschodnich.

Rosja sowiecka zakupiła w Prusach Wschodnich 4 000 macior rozpłodowych. Pierwsze transporty świń do Sowietów odeszły z Olsztyna i Wystrucia.

*

Przymusowo, na subhaście, sprzedano w latach 1928, 1929 i 1930 ogółem 1 400 większych i mniejszych gospodarstw rolnych w Prusach Wschodnich.

*

Alarmujące wieści szerzą tutejsze dzienniki, jak „Allensteiner Zeitung", „Osteroder Zeitung", „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" i inne, że pewien dyplomata, który był 1919 r. członkiem konferencji pokojowej w Paryżu, doradza w prasie zagranicznej — **podział Prus Wschodnich między Polską i Litwę.** Cała południowa i zachodnia część prowincji z 1 200 000 ludności przypadłaby Polsce, której obszar zwiększyłby się o 25 000 klm. kwadratowych; północno-wschodnia część otrzyma Litwa, to jest około 10 000 klm. kwadratowych; **Królewiec** z obwodem 2 000 klm. kw. zostanie **wolnem miastem,** pod wspólnym zarządem polsko-litewskim. W zamian otrzymałaby Niemcy jedną z kolonij afrykańskich.

Ludność, w związku z przedrukiem tych artykułów, ogarnął szał najrozmaitszych plotek i domysłów.

Sześćdziesiątletnia kobieta wyłudzała pieniądze od licznych „narzeczonych".

Sześćdziesięcioletnią właścicielkę gospody „Pod trzema skrzypcami",

znaną w Pradze ze swojej niezwykłej brzydoty,

aresztowano pod zarzutem kilkakrotnego oszustwa matrymonjalnego. W starym domu przy ul. Neruda, pochodzącym z 15 wieku, prowadziła Marja Moravec znaną w całej Pradze gospodę. Była dwukrotną wdową. Przed 30 laty zmarł jej mąż wśród podejrzanych okoliczności, drugi jej mąż powiesił się przed 10 laty.

Mimo swojej brzydoty miała stale konkurentów od 40 do 70 lat.

Umiała ich sobie zdobyć ujmującem zachowaniem. Do wielbicieli jej należeli ludzie z akademickiem wykształceniem, właściciele dóbr, oficerowie, kupcy, ale również i szoferzy. Zaręczyła się z kilkoma i wyłudziła od nich wielkie kwoty pieniężne, dochodzące do 170.000 koran czeskich. Ogółem

wyłudziła 1.200.000 kor. cz.

Konkurentom swoim umiała przedstawić w różowych barwach przyszłe życie. Mąż nie będzie nic robił, będzie siedział przez cały dzień w gospodzie, rozmawiał z gośćmi i grał w karty. Będzie go pielęgnowała, otoczy go czułą miłością, potrzeba jej tylko trochę pieniędzy dla rozszerzenia przedsiębiorstwa.

I narzeczeni dawali jej pieniądze.

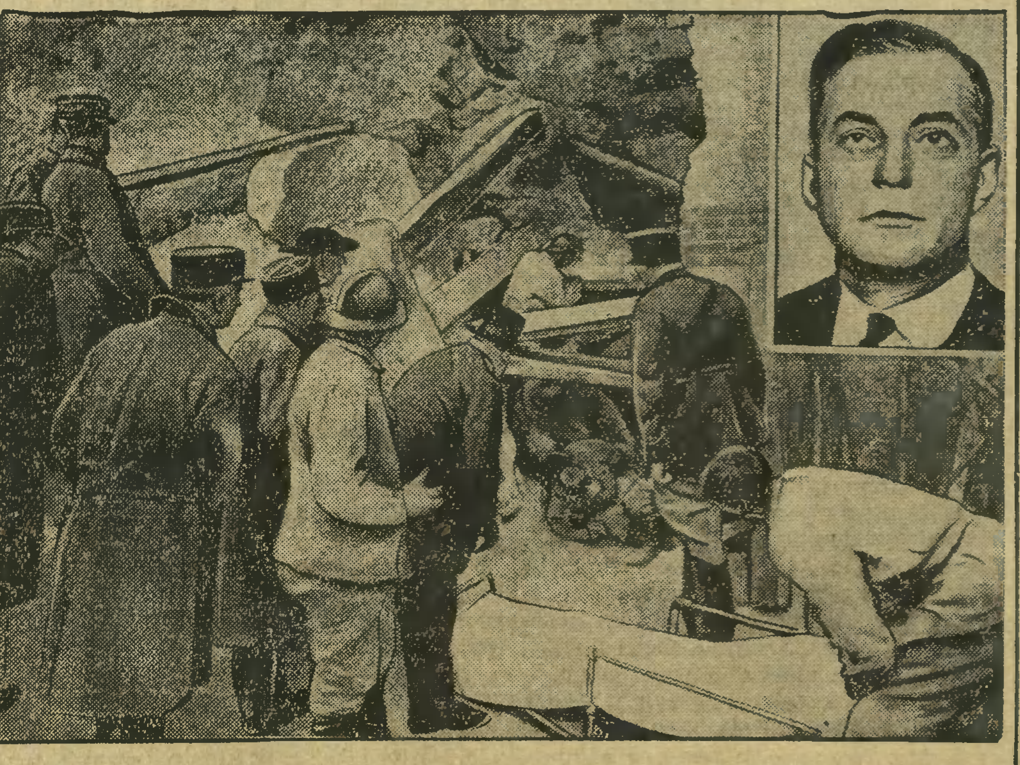
Skoro roztrwoniła pieniądze narzeczonego, wycofywała się zręcznie z nawiązanych stosunków i zrywała zaręczyny. Interes kwitł i p. Moravec

postanowiła rozszerzyć swoje przedsiębiorstwo.

Zaczęła się anonsować. Ale to właśnie zgubiło ją. Policja wpadła na jej oszukańcze praktyki i aresztowała ją wspólnie z niejaką Hruby, która pomagała jej w oszustwach.

Policja przesłuchuje obecnie „exnarzeczonych" sprytnej oszustki.

Zamek zasypany ziemią.



We Francji pod Tours się to zdarzyło. Ulewa podmyła w górach olbrzymie masy ziemi, które tocząc się na dół, zasypały zamek de la Famiere. Mieszkańcy zamku zginęli, a razem z nimi i amerykański ge neral Dunlop, który spędzał tam swój urlop. Zamek lawiną ziemną został naturalnie zmiażdżony.

Nie wszyscy wiedzą, że:

...śmierć przy zatonięciu następuje nie przez dostanie się wody do płuc, a przez uduszenie. Woda do płuc w żadnym wypadku dostać się nie może,

...mózg krokodyla jest nie większy, niż ziarnko grochu,

...w Central Parku w Nowym Jorku istnieje dla spacerowiczów dziesięć tysięcy siedzących miejsc,

...kawa nie jest rośliną strączkową, a jagodą,

...krew przepływa przez serce z szybkością 11 kilometrów na godzinę.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Pruszcz.

S. M. P. Żeńskie. Odbyło się w lokalu p. Pęka zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej, które zagaiła prezeska p. Jasińska. Protokół odczytała sekretarka p. Szatkowska. Głównym punktem obrad była sprawa obchodu „Święta druhen", które przypada na niedzielę 31 bm. Uchwalono przystąpić do wspólnej Komunji św. i urządzić w sali p. Seidla w Pruszczu akademję. Pozatem zostały wybrane delegatki na zjazd w Chojnicach pp.: Jasińska, Redzimska, Kneblewska i Szatkowska.

S. M. P. Męskie. Odbyło się w lokalu p. Pęka w Pruszczu zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej, które zagaił prezes p. Rybak. Protokół odczytał sekretarz p. Grochocki. Komunikaty odczytał patron ks. prob. Schwanitz. Uchwalono brać udział w konkursie obowiązkowości. Wybrano delegatów na zjazd w Chojnicach w osobach pp. Rybaka i Szankowskiego. Uchwalono brać udział w zawodach na zlocie okręgowym S. M. P. w Osiu, który odbędzie się w dniu 7 czerwca r. b. Wybrano komisję zewizyjną w składzie pp.: Malanowski i Wesołek.

Chodzież.

Z zebrania „Sokoła". Odbyło się w lokalu p. Łuki zebranie T. G. „Sokół", na które przybył prezes okręgu Roskosz z Rogoźna. Omawiano sprawy zlotu okręg., który odbędzie się w Chodzieży w dniach 6 i 7 czerwca br. M .i. poruszono także i sprawę ulokowania przybywających na zlot druhów ćwiczących. Apel zwrócony do obywatelstwa, niewątpliwie znajdzie posłuch. by tym, którzy poświęcają się dla idei sokolej i spraw polskich, okazać chociaż część wdzięczności. Do Chodzieży przybędzie kilkaset Sokołów, to też niechaj znajdą u nas na kresach szczerą gościnność.

Nową łódź (półwyścigową) zakupił tut. oddział wioślarski „Sokoła". Cena tej łodzi wynosi 1.346,71 zł. Oddział wioślarski „Sokoła" posiada obecnie 3 łodzie (2 czwórki i 1 dwójkę).

Sępólno.

Pięciolecie i „Święto druhen" w Stow. Młodzieży żeńskiej „Zorza". Tut. Stow. Młodzieży Żeńskiej „Zorza" obchodziło pięcioletnią rocznicę założenia stowarzyszenia i „Święto druhen". Druhny zgromadziły się w swoim ognisku, gdzie ks. patron Żur odbył z niemi naukę przygotowawczą do spowiedzi św., a następnie udały się wspólnie na mszę św., po której odśpiewały przed wystawionym Najśw. Sakramentem „Miserere". W niedzielę zebrały się druhny w Domu Katolickim, skąd przy dźwiękach orkiestry młodzieży męskiej i w towarzystwie bratniego S. M. P. wyruszyły do kościoła. Przed mszą św .przemówił do druhen ks. patron. Po nabożeństwie udano się do Domu Katolickiego. Wieczorem urządzono w sali Domu Katolickiego uroczystą wieczornicę. Po powitaniu przez ks. patrona i podaniu programu zadeklamowała jedna z druhen wiersz p. t. „Hołd Królowej Korony Polskiej". Dalszy program urozmaicono występami orkiestry młodzieży męskiej i kółka mandolinistek. Sprawozdanie z pięcioletniej działalności stowarzyszenia złożyła prezeska Brzezińska. Następnie zabrał głos ks. patron i dziękując prezesce, wręczył w imieniu szczerze przywiązanych druhen S. M. P. „Zorza" wspaniały obraz „Cud nad Wisłą". Sekretarka H. Patynówna, która tak samo przez 5 lat gorliwie spełniała swe obowiązki w stow., otrzymała jako podziękowanie za pracę również miłą pamiątkę. Dalej odegrały druhny sztuczkę teatralną p. t. „Obraz Matki Najświętszej". Amatorki wywiązały się z swych ról dobrze. Na zakończenie przemówił ks. protektor Grudziński i wskazał na doniosłe cele S. M. P. jak i korzyści, które czerpać mogą druhny przez należenie do tegoż stowarzyszenia.

ZMARLI.

Ś. p. **Tomasz Nowacki** ze Swarzędza, 60 l.
Ś. p. **E. G. Fischer von Mollard** z Góry.

WIELEŃ nad Notecią. Jarmark. W środę 3 czerwca rb. odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią jarmark kramny oraz na konie. Spęd zwierząt racicowych jest wzbroniony.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 28 MAJA.

POZNAŃ. 12—12.05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 14—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. rzeźni miejskiej. 18,45 do 20.30: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.30—22: Koncret z cyklu koncertów kompozytorów. 22.15—22.35: Piosenki rewjowe i kabaretowe odśpiewa p. Aleksander Suchcicki.

WARSZAWA-RASZYN. 12.10—12.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 12,35: 27-my koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 15—15.20: Komunikat gospodarczy. 16.15—17.05: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45—18.45: Koncert ze Lwowa. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Giełda rolnicza. 19.25—19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.55—20: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30: Muzyka lekka. 22.15—22.35: Koncert solisty z Krakowa. 23—24: Muzyka lekka i taneczna.

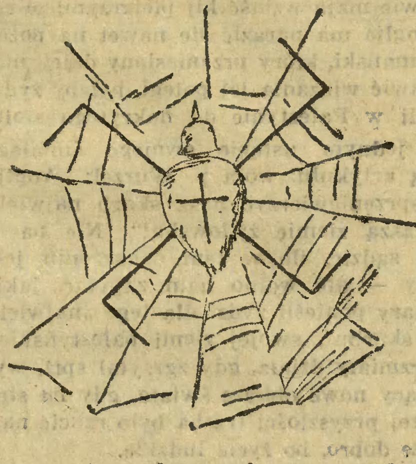
Niestronno.

Święto druhen. Stow. Młodych Polek obchodziło doroczne święto druhen. Wszystkie druhny przystąpiły podczas nabożeństwa do Komunji św. Od stóp ołtarza przemówił ks. patron Siudziński. Po skończonych nieszporach odbyła się w sali p. Janikowskiego uroczysta akademja ku uczczeniu N. P. M. Królowej Polski. Na program składały się śpiewy, deklamacje, odczyt p .prezeski, a na zakończenie żywy obraz.

Pierwsza komunja św. Parafja obchodziła uroczyste przyjęcie dzieci poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. Dzieci odprowadzono w uroczystej procesji z szkoły do kościoła. Przed Komunją św. przemówił ks. proboszcz.

Przybycie ks. biskupa. Pod koniec czerwca odwiedzi parafję naszą Najprzew. ks. biskup z Gniezna dla odbycia wizytacji.

Pająk-krzyżak.



w sieci gdańskich intryg czycha na ofiarę.

Zakończenie głośnego procesu w Poznaniu.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko art.-malarzowi Stefanowi Sonnenwendowi, oskarżonemu przez kustosza Muzeum Wielkopolskiego d-ra Brosika o rozpuszczanie fałszywych i obraźliwych wieści o oskarżycielu w listach anonimowych. W r. 1926 na łamach jednego z pism poznańskich ukazał się artykuł, szkalujący kustosza, równocześnie zaś do różnych wpływowych osobistości rozesłany został anonim, zawierający różne zarzuty przeciw oskarżycielowi. Sąd pierwszej instancji skazał Sonnenwenda na 500 zł grzywny. Na wczorajszej rozprawie sąd wydał wyrok uniewinniający dla braku dostatecznych dowodów winy.

Margonin.

Zebranie rady miejskiej odbyło się w czwartek, dnia 21 bm. Wybrany burmistrz miasta został obecnie przez województwo zatwierdzony na rok próby, na co i rada miejska się zgodziła. Regulamin targów wielkich został uchwalony. Wniosków o wsparcia przedłożono 8, z czego uwzględniono 6. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą umieszczenia 3 rodzin, których domy grożą każdej chwili zawaleniem się.

„Tydzień Dziecka". Zawiązał się komitet „Tygodnia Dziecka", w skład którego weszli pp.: Rekowski, dr. Rybka, Onderska, ks. prob. Napiątek, Przeł. Sióstr, S. Gertruda i W. Rucińska. Komitet ten uchwalił na pow. posiedzeniu urządzić „Tydzień Dziecka" w dniu 31 maja br. z nast, programem: o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, po południu wymarsz dzieci szkolnych do lasu, gdzie urządzone zostaną gry i zabawy dla dzieci. Po powrocie dzieci z lasu odbędzie się wspólny podwieczorek.

Wiadomości z Tczewa.

Godne uznania i naśladowania. Pracownicy kolejowi służby mechanicznej z Tczewa i Zajączkowa złożyli 50 zł na budowę kościoła św. Józefa na Nowemmieście w Tczewie.

Przemyt ludzki nie ustaje. Udaremniono znów przemyt 7 osób, usiłujących w sposób nielegalny przedostać się przez granicę polsko-niemiecką.

VIII. Tydzień Lotniczy. Dnia 7 czerwca rozpoczyna się „Tydzień Lotniczy" i trwać będzie do 14 czerwca br. Ze względu na doniosłość lotnictwa w Polsce, uprasza się Szan. Obywatelstwo o gorące poparcie tej imprezy. Nalepki już można nabywać w kioskach specjalnie wystawionych, tuż obok głównego wejścia na pocztę oraz u skarbnika p. Rossy ul. Podgórna 25.

Baczność, inwalidzi. Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszony przez dyrekcję kolei państwowych w Gdańsku, publiczny przetarg na dzierżawę kantoru wymiany w Tczewie z terminem objęcia w dniu 1 sierpnia 1931 r. Bliższych informacyj zasiągnąć można w dyrekcji, pokój 234.

Słuszne zażalenia. Dochodzą nas zażalenia od miłośników przyrody, że niesforne wyrostki a nawet dzieci szkolne pastwią się nad drzewami krzakami i kwiatami w parku miejskim, co niezbyt pochlebnie świadczy o wychowaniu młodzieży. Władze szkolne winny nauczać młodzież o uszanowaniu własności publicznej.

Plan strzelania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Tczewie. O godność króla kurkowego dnia 5 i 6 lipca br., o łyżki dnia 22 lipca. Rozstrzygające dnia 3 września. O skopa 16 września, o wieprza 7 października, o drób 21 października. Poza tem odbędą się ćwiczebne strzelania w środy i niedziele, o ile strzelnica będzie wolna i stawi się każdorazowo odpowiednia ilość członków.

Z Urzędu stanu cywilnego w Tczewie. Urodzeń od 1 do 25 maja rb. było w Tczewie 25 wypadków śmierci 19, ślubów 6.

Sprawozdanie z całorocznej pracy towarzystw P. W. i W. F. klubów sport. w Tczewie. Dnia 31 maja br. ma się odbyć święto powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w Tczewie. Z tego powodu odbyło się zebranie komitetu, które zagaił i przewodniczył mu p. starosta Stachowski. P. kpt. Wiński przedłożył zebranym projekt programu święta P. W. i W. F., który został z małemi poprawkami uchwalony. Zawody odbędą się w niedzielę 31 maja. Uroczysta msza polowa na rynku. Po mszy św. okolicznościowe przemówienie, a następnie defilada. O godz. 12,30 obiad dla zawodników. Po obiedzie odbędą się zawody strzeleckie i sportowe. Zawodami kierować będą pp. kpt. Wiński, prof. Guziński, prof. Krupa i p. Orżymowicz. Po zawodach zabawa w Hali Miejskiej. Kierownictwo finansowe objął prezes K. P. W. p. Kopf. Całością kierują pp. starosta Stachowski, burmistrz Wojczyński i zast. burmistrza Hempel.

Nowy cmentarz św. Józefa na Nowemmieście w Tczewie. Cmentarz ten leży prawie że w środku całej parafji, niedaleko obecnego kościoła. Sam teren pod nowy cmentarz jest wprost idealny, piękna równina nieco pochylona. Cały cmentarz otoczony drucianem ogrodzeniem. Wspaniały krzyż misyjny panuje nad cmentarzem. Należy z tego miejsca złożyć podziękowanie za ofiarność niektórym obywatelom, którzy przy pracach koło urządzenia cmentarza pomagali, aby tanim kosztem cmentarz ogrodzić i urządzić. Furmanki do zwożenia żwiru, żużli stawili kilkakrotnie bezinteresownie pp. A. Paczkowski, B. Gołuński, J. Raczkowski z Piotrowa, B. Frommholz, A. Paczkowski z Suchostrzyg, firma Fr. Paczkowski (ul. Gdańska), And. Szczodrowski i Maks Zamek. Pomagali przy pracach osobiście pp. Krzemieniecki, Czubkowski, Klejna, Sobolewski, Sokołowski, Gońcki, Eron, Samp i inni.

Walne zebranie Bractwa Kurkowego w Tczewie odbyło się w strzelnicy. Zebranie zagaił p. starosta Dytkiewicz. Po uczczeniu przez powstanie zmarłych w roku ub. braci, p. Kobylińskiego, Paczkowskiego i Jonasa, sekretarz p. Skocki przedstawił sprawy wewnętrzno-administracyjne. Wniosek dzierżawcy Strzelnicy p. Brzezińskiego o obniżenie czynszu dzierżawnego załatwiono przychylnie dla dzierżawcy, obniżając czynsz dzierżawny o 1200 zł rocznie. Następnie przystąpiono do wyboru 3 członków zarządu z powodu upływu trzyletniej kadencji pp. najstarszego Dytkiewicza, kapitana Dudzińskiego oraz por. Fabiana. Wybrano tychże samych braci jednogłośnie. Pozatem wybrano do komisji rewizyjnej 3 członków Murawskiego, Pardellę i Śpiewaka. Najstarszy p. Dytkiewicz zamykając zebranie przypomniał braciom że w przyszłym roku miejscowe Bractwo obchodzić będzie 600-letni jubileusz swego istnienia.

Z Torunia.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 22 bm. usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się lyzolu Sadowska Janina mężatka, zam. w Toruniu przy ul. Kościuszki 30a. Desperatkę odstawiono przez pogotowie do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono że niebezpieczeństwo życiu jej nie zagraża. Powodem tego czynu były niesnaski domowe.

Sąd apelacyjny skazał aferzystów grudziądzkich na więzienie. Przed sądem apelacyjnym zapadł wyrok przeciwko urzędnikom magistratu grudziądzkiego, oskarżonym o nadużycia. Mocą wyroku skazano: Antkowiaka na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 2 lata, Jana Szczygła na 2½ roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez 2 lata, Wojewodę Pawła na 2½ roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez 2 lata, Fularczyka Andrzeja na 1 rok i dziesięć miesięcy więzienia, Sylwestra Kieraja na półtora roku więzienia. Arturowi Amielowi zatwierdzono wyrok pierwszej instancji, skazując go na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Janowi Grabowskiemu zatwierdzono również wyrok I. instancji (10 miesięcy więzienia). Oskarżonym zmniejszono karę na podstawie amnestji o ⅓, Grabowskiemu zaś o połowę.

Przyjęcie do komunji św. w Podgórzu. Dnia 24. bm. odbyła się w kościele parafjalnym w Podgórzu piękna uroczystość przyjęcia dzieci do I. komunji św. Po wprowadzeniu dzieci w procesji do kościoła odprawiona została uroczysta msza św., celebrowana przez ks. prob. Domachowskiego ,który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Przy przyjęciu przez dziatwę komunji św. zaproszono dziatwę do sali hotelu Centralnego, gdzie podejmowano ją śniadaniem. Na zakończenie uroczystości rozdano dziatwie obrazki pamiątkowe.

Wyniki konkursów hippicznych szkoły podchorążych artylerji. Dnia 24 bm. odbyły się w koszarach na Mokrem zawody hippiczne szkoły podchorążych artylerji w Toruniu przy licznym udziale publiczności. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: w konkursie pojedyńczym pierwszą nagrodę zdobył podchorąży St. Pierzchała na koniu „Rysiu", drugą nagrodę zdobył podchor. Kurowski na „Łobuzie", trzecią podchor. Sokołowski na „Topoli". W jeździe parami zwyciężyli podchorąży Motz na „Iławie" i podchor. Swistelnicki na „Sabinie". W konkursie o przechodnią nagrodę klasową pierwsze miejsce zdobyła czwórka podchorążych z I. bataljonu podchor. Pabisz Jan, Kurowski Witosław, Kubin Stanisław i Taczanowski Stanisław. Ponadto odbył się pokaz woltyżerki urządzony dla młodszych roczników podchorążych.

Wielka pielgrzymka do Padwy, Lourdes i Lisieux.

Marzeniem tylu serc jest chociażby raz w życiu zwiedzić północne Włochy i Francję, gdzie pobożność dawnych wieków wystawiła tyle pomników na cześć Boga, gdzie najwięksi artyści świata zostawili tyle pięknych dzieł sztuki z zakresu malarstwa, architektury i rzeźby.

Marzenie to oblecze się w szatę rzeczywistości w czasie pielgrzymki, która wyruszy z Polski dnia 3-go lipca rb. i zwiedzi: Wenecję, Padwę, Medjolan, Genuę, Niceę, Lourdes, Paryż i Lisieux. Do szeregu atrakcyj tej pielgrzymki należy zwiedzenie wielkiej międzynarodowej wystawy sztuki religijnej w Padwie, jak również imponującej rozmiarami międzynarodowej wystawy kolonjalnej w Paryżu.

Obecnie jest jeszcze kilka miejsc wolnych w klasie drugiej i klasie trzeciej. Koszta trzytygodniowej podróży wraz z utrzymaniem i hotelami wynoszą: w 2-ej klasie zł 1350, w trzeciej klasie zł 980, z Warszawy i do Warszawy; z Katowic i do Katowic zaś: w klasię 2-ej zł 1.300, a w klasie 3-ej zł 950.

Zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58 oraz Polskie Biuro Podróży „Francopol", Warszaw, ul. Trębacka 9. (KAP.)

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 30. bm. włącznie pełnią nocny dyżur apteki: „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska, oraz „Pod Koroną" ul. Wybickiego.

Kino „Apollo" wyświetla podwójny program p. t. „Harmonja serc" i „W stepach Arizony".

Kino „Gryf" wyświetla najpotężniejszy film świata p. t. „Arka Noego".

Kino „Orzeł" wyświetla podwójny program p. t. „Kadet marynarki" i „Wujaszek z Psiej Wólki".

Magistrat przystępuje do budowy nowego domu mieszkalnego. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych Magistrat przystępuje do budowy ostatniego domu mieszkalnego przy Czarnej Drodze. Fundusze na ten cel są już wyasygnowane i roboty niebawem się rozpoczną.

Zebranie Sokoła I. odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego. Między innemi sprawami ustalenie terminarza pływackiego.

Z Towarzystwa Robotników Katolickich. Odbyło się w „Tivoli" plenarne zebranie Tow. Robotników Katolickich przy Farze. Zabranie zagaił w obecności 530 członków prezes towarzystwa ks. Mańkowski. Jako goście przybyli ks. Baumgart i ks. Gdaniec. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wygłosił wiceprezes p. inspektor Kaszewski obszerne sprawozdanie z odbytej przez niego pielgrzymki do Rzymu. Referat w swem dwugodzinnem przemówieniu zobrazował przebieg, dzieląc się z słuchaczami wrażeniami, odniesionemi tak podczas podróży, jak i w Rzymie samym. Po sprawozdaniu, które przyjęto z wielkim entuzjazmem, wręczył p. Kaszewski wszystkim obecnym członkom medaliki, przywiezione z Rzymu. Następnie omówiono sprawy organizacyjne, poczem ks. Mańkowski krótkiem przemówieniem zamknął zebranie.

Koło Dziennikarzy. Odbyło się w hotelu Królewski Dwór walne zebranie Koła Dziennikarzy. Zebranie zagaił p. Zagierski Jan, protokół prowadził p. L. Łydko. Uchwalono, że zebrania zarządu koła odbywać się będą raz na miesiąc, zaś zebrania plenarne zwoływać się będzie raz na kwartał. Jako lokal posiedzeń obrano „Królewski Dwór". Po powzięciu kilku ważnych uchwał, które zarząd poda do ogólnej wiadomości, wybrano zarząd koła, którego skład przedstawia się następująco: prezes p. red. Jan Zagierski, zastępca p. L. Łydko, sekretarz p. Stanach, zastępca p. dr. Ulatowski, skarbnik p. St. Kunz starszy. Składkę miesięczną ustanowiono na 1 zł.

Z Seminarjum Nauczycielskiego. Seminarjum Nauczycielskie w Grudziądzu, którego dyrektorem jest p. Jan Szczypiński, otrzymało z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dowód uznania wybitnej pracy wychowawczej i naukowej. Na podstawie przeprowadzonych w ciągu roku szkolnego wizytacyj zwolniono zakład od przeprowadzenia piśmiennego i ustnego egzaminu dojrzałości. P. Minister nakazał dyrekcji wydać kandydatom na nauczycieli świadectwa dojrzałości z dopiskiem, „że w roku 1931 seminarjum zwolnione było od matury". Świadectwo dojrzałości otrzymali pp.: Bąk Antoni, Bielang Jan, Dombrowski Paweł, Dembiński Bernard, Klejna Jan, Krakowski Józef, Kustusz Edmund, Łabacki Franciszek, Masiak Kazimierz, Mikołajczak Jan, Nastrożny Franciszek, Nogalski Wacław, Płuciennik Mieczysław, Robaczewski Jan, Sielski Klemens, Słupski Alfons, Stasiak Stanisław, Szczutowski Edmund, Schmelter Zygmunt, Zabłoński Alfons i Zakrzewski Zenon. Młodym pp. nauczycielom „Szczęść Boże!" na nowej drodze życia.

Pierwsza ofiara jeziora w Rudniku.

W drugi dzień Zielonych Świąt utonął z powodu ataku serca śp. Józef Itczak z Grudziądza. Przybył on rannym pociągiem do swych krewnych w Mniszku, poczem w otoczeniu krewnych udał się do Leśniczówki - Rudnik. Mimo że obecni nie radzili mu się kąpać, wypożyczył sobie kostjum u dozorcy kąpieliska i wszedł do wody, a będąc pod same barki w wodzie wywrócił się i już więcej na powierzchnię nie wypłynął. Publiczność, przyglądając się, była przekonaną, że śp. Itczak dobrze nurkuje, aż dopiero po chwili nastąpiło rozczarowanie. Mimo tego, że rozpoczęto poszukiwania, akcja z powodu bardzo mętnej wody nie odniosła skutku. Dopiero straż ogniowa z Grudziądza wyszukała hakami topielca.

Wielkie święto wioślarskie.

W drugie święto Zielonych Świąt nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego, które miało przebieg bardzo uroczysty.

Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła" uprawia sport wioślarski z zamiłowaniem. Na czele Towarzystwa stoi p. inż. Jagodziński, naczelnikiem jest dzielny sportowiec p. Partyka.

Najprzód ruszono do kościoła farnego, który przybrał uroczystą szatę. Mszę św. odprawił ks. Baumgard, który też od stóp ołtarza wygłosił przemówienie. Na chórze śpiewał chór dziatwy szkolnej, której protektorem jest ks. Mańkowski. W kościele zauważyliśmy prezydenta Włodka, dyr. Wł. Samolińskiego, dyr. Banku Polskiego p. Rucińskiego, prezesa Związku Tow. Kupieckich p. Marchlewskiego, p. Niklewicza, gen. Kasprzyckiego.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie do przystani wioślarskiej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Towarzystwa Wioślarskiego „Wisła" p. inż. Jagodziński. Następnie podniesiono banderę Polskiego Związku Wioślarskiego. Podczas aktu tego orkiestra odegrała hymn wioślarski „Wisło nasza, Wisło stara". Następnie w obecności władz cywilnych i wojskowych odbyło się uroczyste wręczenie nagród zasłużonym w roku ub. członkom.

Wspaniały puhar zdobyła w Gdańsku czwórka pp. Karolewicz, Taukert, Badziąg i Kulczyk. Prezes p. Jagodziński wręczył zwycięscom dyplomy i podziękował serdecznie za dzielne bronienie barw Towarzystwa.

Wśród uczestników otwarcia zauważyliśmy oprócz już wymienionych p. starostę Montwiłła, dyr. Miejskiej Kasy Chorych p. Krzywińskiego, pułk. Kustronia, rotm. Gorala, p. Radojewskiego, budowniczego p. Peikerta, por. Szpuleckiego, dyr. gazowni miejskiej p. Barcza, dr. Zambrzyckich. Z klubu niemieckiego przybyli pp.: prezes Domke, radny Duday i Pason, klub policyjny stawił się w komplecie z prezesem p. podkomisarzem Czerwińskim na czele.

Zaszczytne odznaczenie z rąk prezesa p. Jagodzińskiego odebrali pp.: Taukert, Piechocki, Terlicki, Karolewicz i Duszak, którzy w ub. roku przeszło 1000 klm. przewiosłowali.

Nastąpiło ślubowanie drużyny obrony barw towarzystwa w r. bież.

Po defiladzie i koncercie, zakończono wzniosłą uroczystość. Wśród miłych gospodyń należy z uznaniem wymienić pp. prezesową Jagodzińską, dr. Zambrzycką i Paulową.

Wieczorem odbył się w kasynie obywatelskiem przy ul. Młyńskiej wieczorek towarzyski, który udał się wprost wspaniale. Gospodarzami byli prezes „Wisły" p. Jagodziński, a pomagali mu dzielnie pp.: inż. Partyka i inż. Kędzierski.

Zlot drużyn harcerskich w Grudziądzu

Z okazji dwudziestolecia istnienia harcerstwa polskiego zwołała komenda męskiego hufca harcerskiego w Grudziądzu podczas Zielonych Świąt zlot harcerzy.

Już w sobotę, 23. bm. rozpoczęły poszczególne drużyny grudziądzkie zbierać się w lasku miejskim i na terenie Opery Leśnej rozbijać swe namioty, tworząc jeden wspólny obóz harcerski. Cechą obozów harcerskich jest to, że harcerze w trakcie urządzania takiego obozu wykazują na każdym kroku swą sprawność, zmysł organizacyjny i smak estetyczny, podkreślając przy tem przywiązanie do przyrody.

Komendantem obozu był podharcmistrz p. Leonard Tomaszewski, pod którego doświadczonem okiem zakładanie obozu odbywało się sprawnie i szybko.

Pierwszy dzień zlotu, t. j. 24. bm. rozpoczął się uroczystą mszą św., odprawioną na intencję harcerstwa polskiego przez kapelana hufca ks. prof. Jaranowskiego.

W kościele św. Ducha zebrały się poszczególne drużyny wraz z sztandarami. Na nabożeństwo jak i przy otwarciu zlotu zauważyliśmy członków Koła Przyjaciół Harcerstwa z p. Boberską n p. pułk. Czechowiczem na czele, p. posła Mazura oraz przedstawicieli władz szkolnych i wojskowych.

Po nabożeństwie utworzono wspaniały pochód z doboszami „Czarnej Ósemki" na przedzie i udano się do obozu. Do zebranych drużyn i licznie przybyłych gości przemówił wielki przyjaciel młodzieży p. pułk. Czechowicz, który wskazał na nieposzlakowaną historję harcerstwa polskiego i wyłuszczył cele i zadania organizacji harcerskiej.

Uroczystego otwarcia zlotu dokonała przewodnicząca Koła Przyjaciół Harcerstwa p. Boberska, która wśród ogólnej ciszy i skupienia podciągnęła, znajdującą się na głównym maszcie flagę o barwach narodowych.

Odśpiewaniem Roty zakończono moment uroczystego otwarcia zlotu, poczem nastąpiło zwiedzanie obozów poszczególnych drużyn.

Na miejscu były wszystkie drużyny hufca męskiego. Zwiedzamy obóz „Czarnej Ósemki" składającej się z wychowanków Internatu Kresowego. Drużyna ta należy do czołowych drużyn, świadczy o tem mistrzostwo hufca grudziądzkiego, zdobyte w r. ub. oraz to, że drużyna ta wyjeżdża w r. b. jako drużyna reprezentacyjna Chorągwi Pomorskiej na święto w. f. i p. w. do Spały Drużynie przewodzi drużynowy dh. Gołoński. Obóz tej drużyny rzuca się w oczy miłem wyglądem i wielką starannością.

Niemniej ładny jest obóz IV. drużyny im. gen. J. Sowińskiego, która zwiedzającym przedstawia swego „Światowida", przywiezionego z Karpat.

W obozie I. drużyny, którą tworzą wychowankowie gimnazjum klasycznego, podziwiają wszyscy miniaturowy obóz harcerski, wykonany przez wilczków Lecha i Zbigniewa Fröhlichów.

Tak samo i w obozach II., III. drużyny, V. drużyny rzemieślniczej, VI. drużyny, VII. drużyny wilków morskich jak niemniej w obozie II. drużyny ze Świecia, której dwie załogi przybyły łodziami, IV. drużyny rzemieślniczej z Wąbrzeźna, która w ilości 16 druhów pieszo do Grudziądza przybyła, znać wprawną rękę harcerza. W wszystkich zaś obozach wybiją się gościnność i łącząca się z nią uprzejmość gospodarzy.

Z powodu braku miejsca nie podobna wszystkiego w sprawozdaniu uwzględnić, lecz możemy zapewnić, że wszystkie obozy były nader ciekawe.

Po południu odbywały się popisy harcerzy, w których to popisach uczestniczyła licznie zebrana publiczność. M. in. przybył także i p. prezydent Włodek.

Wieczorem zapalono na środku obozu ognisko, przy którem harcerze popisywali się śpiewem i t. p.

Drugi dzień zlotu rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Na dalszy program dnia składały się bieg harcerski i popisy drużyn. Wieczorem o godz. 18 odbył się raport, podczas którego nastąpiło ogłoszenie wyników, ocena obozowania i przyznanie nagród.

Zakończenie zlotu odbyło się wieczorem, zaś zwijanie obozu dnia następnego.

Zlot tegoroczny był wielkiem świętem harcerzy grudziądzkich i wykazał, że harcerstwo polskie to organizacja, która niezachwianie stoi przy sztandarze swoim i od zadań swych i ideałów odciągnąć się nie pozwoli.

NOWY MŁYN, pow. Chojnice. W polskie ręce. Większa posiadłość Nowy-Młyn wraz z młynem wodnym przeszła w ręce Polaka p. Rogowskiego. Nowy-Młyn znajdował się od niepamiętnych czasów w rękach Niemca, to też z uznaniem obywatele tamtejszej miejscowości przyjęli powyższe do wiadomości z nadzieją, że p. Rogowski poprowadzi nabytą posiadłość do rozkwitu ku dobru obywatelstwa i Ojczyzny.

Pelplin.

Nowy burmistrz. Rada miejska w Pelplinie wybrała burmistrzem p. Kapołka z Górnego Śląska, który z przyczyn od siebie nie zależnych nie mógł objąć tego stanowiska. Rada miejska musiała po raz drugi przystąpić do wyboru burmistrza i wybrała większością głosów p. Nowaka z Grudziądza, urzędnika miejskiego wydziału finansowego. P. Nowak piastował już poprzednio urząd, komisarycznego burmistrza w jednem z miast Wielkopolskich, jest prezesem Sokoła Grudziądz II. Chełmińskie Przedmieście, który doskonale się pod jego prezesurą rozwija.

Kronika diecezjalna. J. E. ks. biskup Stanisław Wojciech udzielił ks. radcy Zakrysiowi z Nowejcerkwi kanonicznej instytucji na dziekana dekanatu gniewskiego. Ks. Klemens Ponka, wikarjusz w Brodnicy, został mianowany kapelanem Szkoły Morskiej w Gdyni. Ks. Klemens Ponka już przybył do Cherbourga, skąd statkiem szkolnym uda się w podróż do Nowego Yorku.

Wyznaczenie cen pieczywa. Na mocy zarządzenia starostwa pow. w Tczewie cena za 1 klg. chleba wynosi 44 gr, za bułkę 5 groszy. Pobieranie wyższych cen podlega karze.

Świecie.

Kierownictwo Szkoły Dokształcającej Zawodowej zwraca się do pp. pracodawców z prośbą, aby nowo przyjętych uczni bezzwłocznie zgłaszali do szkoły.

Demonstracje bezrobotnych w Świeciu. Wskutek obiecanek magistratu, iż w najbliższych dniach wszyscy bezrobotni otrzymają pracę przy budującej się tamie, które nie sprawdziły się, bezrobotni w demonstracyjny sposób poczynają domagać się pracy. Bezrobotni w liczbie kilkuset urządzili przed magistratem demonstrację. Gdy ta nie odniosła pożądanego skutku, wówczas udali się przed starostwo i tam nic nie uzyskawszy, wrócili przed magistrat. Zaznaczyć należy, iż magistrat od kilku miesięcy swym bezrobotnym udziela pomocy doraźnej w postaci bonów pieniężnych. Gdy to także nie odniosło skutku, ruszyli ponownie przed starostwo i stamtąd do budującej się tamy nad Wisłą, chcąc pracujących już ludzi zmusić do porzucenia pracy, co im się też udało. Na miejsce przybyła policja z p. komisarzem na czele w samą porę. Na wezwanie p. komisarza policji z Świecia, ażeby nie robić demonstracji, bezrobotni uspokoili się, gdyż komisarz przyrzekł sprawę przedłożyć p. staroście. Że obeszło się bez jakichkolwiek groźnych wypadków, należy zawdzięczać tylko p. komisarzowi P. P. z Świecia. Bezrobotni wrócili spokojnie do miasta i domów. Dnia następnego udzielono rzeczywiście bezrobotnym pomocy doraźnej w postaci bonów pieniężnych.

Nowi maturzyści. W dniach od 18 do 20 bm. odbył się w naszem gimnazjum pod przewodnictwem p. wizytatora Kozaneckiego egzamin dojrzałości, który zdali następujący uczniowie: Binnek Brunon, Binnek Zyg., Biskup Ed., Domański K., Dudzik B., Gussmann M., Hering A., Igliński L., Kiełpiński F., Manikowski M., Maniszewski J., Markowicz Z., Mrozik K., Niedzielski J., Nitka W., Garczewski T., Piosik K., Smeja H., Stalmierski A., Wedelstaedt K., Żurek J., Kiełbratowski A.

Baczność! S. M. P. Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej odbędzie się w niedzielę 7 czerwca br. w Osiu.

Tow. Gimnast. „Sokół" urządza swą doroczną zabawę letnią w dniu 31 maja w ogrodzie i w salach p. Chełstowskiego, połączoną z pokazami gimnastycznemi i przedstawieniem p. t. „Gęsi i gąski" sztuka w 5 aktach, która zapowiada się wspaniale.

Żydzi pobili komornika. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech wyrostków żydowskich Brzezińskich, oskarżonych o pobicie komornika sądowego Piechowiaka w chwili, gdy tenże fantował im rower. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał ich na dwa tygodnie więzienia.

Utworzenie komitetu święta P. W. Odbyło się zebranie przygotowawcze święta P. W. i W. F. powiatu toruńskiego. Obrady zagaił starosta dr. Bogocz. W wyniku obrad wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: starosta dr. Bogocz, rotmistrz Buczkowski z Tylic, starosta Czarliński z Zakrzewa, płk. Dziewulski z Przeczna, prof. Gadzikowski, ks. Górny, Kentzer z Lipniczek, burmistrz Kurzętkowski, Mazajda i komendant P. W. i W. F. por. Wojdatt. Święto P. W. i W. F. na powiat toruński ustalono na dzień 6 i 7 czerwca. Program święta ogłoszony zostanie później.

Festyn majowy na budowę „Domu Żołnierza" w Toruniu. Dnia 31 bm. odbędzie się w parku „Cegielnia" wielki festyn majowy, z którego dochód przeznacza się na budowę „Domu Żołnierza" w Toruniu. Komitet imprezy dokłada starań, aby zabawa ta wypadła okazale. W programie przewidziane są: produkcje artystyczne, kolarskie, korso kwiatowe, tańce, sztuczne ognie, zabawy dla dzieci. Początek festynu o godz. 15-tej. Wstęp 3 gr., dzieci do lat 10-ciu bezpłatnie.

—o—

STAROGARD. Wielkie zebranie kupiectwa. W poniedziałek 8 czerwca rb. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali „Sokolniczówki" przy ul. Kościuszki walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Starogardzie z udziałem całego miejscowego kupiectwa. Na zebranie to przybędą przedstawiciele zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z prezesem p. Tadeuszem Marchlewskim na czele, który wygłosi referat o obecnej sytuacji gospodarczej i o zabiegach, jakie związek czyni w kierunku poprawy stosunków gospodarczych.

Zjazd higjenistów polskich w Gdyni.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) rozesłało do pp. wojewodów pismo okólne w sprawie zjazdu higjenistów polskich, który odbędzie się w Gdyni w dniu 21 i 22 czerwca br.

Ze względu na ważność zagadnień, które będą omawiane na tym zjeździe, a mianowicie sprawa podniesienia higjeny naszych miast i wsi ze szczególnem uwzględnieniem higjeny miasta portowego i sprawa higjeny morskiej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleca jaknajwiększe poparcie tego zjazdu przez czynniki rządowe i samorządowe przedewszystkiem w formie udzielenia funkcjonarjuszom, zajmującym się zagadnieniem higjeny, a pragnących wziąć udział w zjeździe wszelkich ułatwień i ulg.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 27 maja 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: †† Magdaleny de Pazzis, Eleonory.
Jutro: Augusta z K., Wilhelma.
Wschód słońca: godz. 3,48.
Zachód słońca: godz. 20,6.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 26 bm. do niedzieli 31 maja (włącznie) dyżur pełnią:
1) **Apteka Piastowska**, Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem**, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 14.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Warszawskiego Stowarzyszenia Artystów Malarzy „Pro Arte".

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, 27 bm. o godz. 20-ej staraniem Z. K. P. operetka Fr. Lehara **„Druciarz".**

„TRZECH MUSZKIETERÓW"

to jeden z najmilszych utworów, zarówno przez wysoce melodyjną pełną humoru muzykę, jak również przez swą treść wesołą, sytuacje arcykomiczne, galerję typowych zabawnych postaci, efektowny balet, tańczony ze szpadami.

Ostatnie 2 dni **„Muszkieterów"** sobota i niedziela.

Repertuar w miesiącu czerwcu.

W miesiącu czerwcu ujrzymy szereg nowości wesołego repertuaru stolicy. I tak na pierwszy ogień idzie (wtorek dnia 2 czerwca) lekka komedja L. Verneuil'a p. t. **„Tak się zdobywa kobiety".**

Już w dniu 6. VI. (sobota) wejdzie na afisz przebojowa sztuka b. sezonu stolicy, dzieło znakomitego artysty dramat. Marjusza Maszyńskiego p. t. **„Początek i koniec".** Zaleta tych sztuk: pogoda, wiara w lepsze jutro.

—o—

Na marginesie.

Ostatnie wypadki świadczą, że komunizm dociera do szkół polskich. W szkole rzemieślniczej pod Warszawą dwunastoletni „delegaci" zażądali zniesienia regulaminu szkolnego i wprowadzenia „uczniowskich sowietów", któremu podlegaliby profesorzy. W innych szkołach stwierdzono, że uczniowie potworzyli jaczejki komunistyczne.

Władze szkolne szybko to zlikwidowały, wydalając młodych komunistów ze szkół, i powierzając ich opiece policji. Gdyby ten środek był wystarczający, nie byłoby dalej o czem pisać.

Ale tak nie jest. Jaczejki bolszewickie wśród młodzieży szkolnej są widowiskiem zbyt groźnem, by proste wycięcie kilku wrzodów zlikwidowało całą sprawę. Niema gwarancji, że zaraza nie rozszerzy się, z tą tylko różnicą, że objawy jej ulegną lepszemu zakonspirowaniu (zatajeniu).

Szkoła przedstawia dla agitacji komunistycznej objekt wielkiej wagi. Tu komunizm może zdobyć najbardziej dla siebie cenny materjał, bo ideowy, pełen zapału, pełen bezinteresowności i ofiarności. Tu zdobyć może agentów, łączących inteligencję z fanatyzmem.

Stąd ten wielki nacisk, kładziony przez komintern na organizowanie młodzieży i jej radykalizowanie.

Otóż na sparaliżowanie takiej akcji policjant nie wystarczy. Tem mniej represje, stosowane, gdy akcja się ujawni. Tu koniecznem jest działanie zapobiegawcze, zwrócone wyraźnie przeciw komunizmowi.

Szkoła może temu zadaniu sprostać. Tylko rzecz należy postawić otwarcie. Należy spojrzeć przeciwnikowi w oczy. Uświadamiać młodzież z całą bezwzględnością, czem jest komunizm. Prowadzić na ten temat dyskusje. Nie należy grozić, odmawiać, tylko przekonywać, traktować rzecz rozumowo. Można bez namiętności wyjaśnić uczniom, których opłakane stosunki życiowe zaplątały w sieć komunizmu, że idea ta nie da im nic. Że jeśli dziś są biedakami, to na porewolucyjnych gruzach zostaliby nędzarzami. Rzeczywistość sowiecką można przedstawić im bez przesady, nie uciekając się do innych materjałów, jak tylko do tych, których dostarcza prasa i literatura komunistyczna. Można im uprzystępnić relacje ludzi, którzy widzieli dzisiejszą Rosję, a zwiedzali ją bez uprzedzeń.

Taka metoda jest zupełnie bezpieczna. Otwiera ona tylko oczy. A siłą komunizmu jest to, że spekuluje on na nieznajomości faktów, na naiwności, na ślepocie, na uroku i suggestji rzeczy tajemnej i zakazanej.

— **Niebezpieczny chodnik.** Mieszkańcy uskarżają się, że na ulicy Sienkiewicza, wprost ulicy Kwiatowej, płyty na chodniku wystają tak ponad swój właściwy poziom, iż tworzą przez to poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów, zwłaszcza porą wieczorową i nocną. Przechodnie bowiem, zawadzając nogą o wystające płyty, ulegają przewróceniu się, przyczem nie trudno też i o poważniejszy wypadek.

— **Z Tow. Pszczelarzy.** Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbyło swoje miesięczne zebranie 17. bm. w pasiece naukowej w Instytucie Rolniczym. Pasieka naukowa znajduje się w wzorowem porządku, dzięki staraniem p. przewodniczącego. Wygłosił on referat na temat „Reguły dla początkujących w maju", oraz „Na nowej woszczyźnie nowe życie".

Pierwsza kobieta w służbie dyplomacji europejskiej.



P. Mitsa Perroti mianowaną została attache przy niemieckiej ambasadzie w Atenach. Więc i na tem polu kobiety zdobywają już stanowiska i wypierają ród męski.

Dokładnie biorąc, to p. Perroti nie jest pierwszą dyplomatką w Europie. Parę lat temu Sowiety zamianowały niejaką Kołłontay swą ambasadorową w Sztockholmie. Ale zrobiły z nią bardzo niewesołe doświadczenie. Babie przewróciło się we łbie, na toalety wydawała takie sumy, że nawet bolszewickie kasy nie mogły tego wytrzymać, a pozatem prowadzenie się tej „ambasadorowej" było tego rodzaju, że w końcu ignorowano ją i nikt jej ręki nie chciał podawać. A gdy jeszcze ta zwarjowana baba do pewnej dziesięcioletniej dziewczynki w Moskwie, która porodziła dziecko, wysłała telegram: witam i składam hołd najmłodszej matce republiki sowieckiej! wtedy wszyscy się od niej odsunęli i Sowiety musiały swoją „ambasadorową" ściągnąć napowrót do Moskwy, gdzie jej nawet wytoczono proces o skandaliczne nadużycia i rozrzutność.

Królewskie strzelanie
w tutejszem Bractwie Strzeleckiem.

Bydgoszcz, 27 maja.

Tegoroczne zielonoświąteczne strzelanie o godność króla kurkowego i rycerzy zakończyło się już wczoraj. W inne lata, pomyślniejsze, strzelanie trwało 3 dni. Z powodu ciężkiego kryzysu gospodarczego odstąpiono w tym roku również od odprowadzenia nowego króla do jego mieszkania z fanfarami. Tradycyjnym zwyczajem, bydgoska „nienagannej sławy" (jak mówią dawne przywileje) brać kurkowa udała się przed rozpoczęciem strzelania, w drugi dzień Zielonych Świąt, do świątyni farnej na mszę św.

Pierwszy strzał na strzelnicy **oddano na** cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem rozpoczął się turniej strzelecki. O godność króla ubiegało się tym razem 35 braci (zeszłego roku — 70). Osobno strzelano o nagrody.

Wczoraj wieczorem odbyła się w sali Strzelnicy uroczysta proklamacja króla kurkowego i rycerzy, połączona z komerszem. Przewodził „starszy brat" radca magistratu Rybarczyk. Wyręczał go w znojnem urzędowaniu drugi „starszy" brat Biechowiak, członek zarządu wojewódzkiego.

Królem kurkowym na rok 1931 został jeden z najcelniejszych strzelców, złotnik **Paweł Kinder,** pierwszym rycerzem mistrz krawiecki Paweł Dorsz, drugim rycerzem — starszy sekretarz miejski Roman Rosińke, pierwszym oficerem emeryt. sekretarz wydziału powiatowego Jan Parzysz, drugim oficerem — właściciel składu mebli Nowak, chorążym kupiec Kazimierz Kujawski.

Na cześć dygnitarzy wiwatowano dość długo. „Umarł król — niech żyje król!" — tak rozpoczął swoją krótką, lecz treściwą orację „zdetronizowany" król zeszłoroczny, p. Budziński. Wśród gratulantów nie brakowało przedstawiciela duchowieństwa. Ks. wikary Rólski przypomniał zgromadzonym przy stole braciom kurkowym o roli zaszczytnej, jaką bractwa strzeleckie odegrały w dziejach mieszczaństwa.

Kronikarz wasz, który był obecny na wczorajszej uroczystości, ośmiela się zaznaczyć, że za czasów minionych tutejsi królowie kurkowi przez cały rok byli **zwolnieni od wszelkich podatków** i dobrze się mieli.

* * *

Ku upamiętnieniu tegorocznego strzelania „królewskiego" podajemy nazwiska wszystkich braci, którzy zdobyli cenne premje.

Przy tarczy honorowej: Janoszke, Nowak Wacław, Rosinke, Kwieciński, Budzińsk,i Kujawski K., Osiński Draheim, Pilaczyński, Stryszyk, Bloch, Kesterke, Jankowski, Szymański i Wize.

Przy tarczy premjowej I.: Nowak, Pilaczyński, Parzysz, Szymański, Stryszyk, Jankowski, Bloch, Janoszke, Kesterke, Goncerzewicz Roman, Nowak Piotr, Dorsz i Romański.

Przy tarczy premjowej II.: Budziński, Dorsz, Bloch, Stryszyk, Jankowski, Pilaczyński, Nowak Wacław, Kwieciński, Kinder, Kesterke i Kujawski.

Tarcz wolnoręczna. Najlepsi: Pilaczyński, Kwieciński i Stryszyk.

W strzelaniu małokalibrowem wyróżniono: Pilaczyńskiego, Kujawskiego, Stryszyka, Dorsza i Nowaka Wacława.

— **Jeszcze o młodocianych czytelnikach „Tajnego Detektywa".** Ojciec jednego z chłopców, zamieszanych w sprawki Witolda Wiśniewskiego, znany i ogólnie poważany obywatel tutejszy p. Paweł Filipowski, zjawił się w redakcji i wyjaśnił, że rewizji w jego mieszkaniu nie było. Myśmy też tego o panu F. nie twierdzili. Przedmioty pochodzące z kradzieży u p. Więzowskiego znaleziono ukryte w kanapie u młodego Wiśniewskiego, głównego winowajcy. Młodego Filipowskiego, chłopca w gruncie dobrego, demoralizowali rówieśnicy, miłośnicy podejrzanej żydowskiej lektury. Wszyscy rodzice i pracodawcy, pragnący młodzież ustrzec przed demoralizacją, powinni przypilnować, aby chłopcy należeli do T-wa Terminatorów albo do jakiego klubu sportowego, gdzie znajdą godziwą rozrywkę.

— **Przedstawienia kinematograficzne dla młodzieży.** Kino szkolne, prowadzone przez Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych urządza 2 przedstawienia: w czwartek i w sobotę (28. V. i 30. V.) Wyświetlany będzie słynny film dźwiękowy „Paramounta" pt.: „Z Byrdem do Bieguna Południowego". Początek przedstawień o godz. 5 po poł. w kinie „Nowości" ul. Mostowa.



Pan Antoni siedział zafrasowany.

— Odkąd obcięto wam te 15% — odzywam się — widzę na pańskiem czole ustawiczną troskę.

— Był to krok nierozważny. Pocieszam się jednak tem, że podobnie postąpiły rządy niemiecki i włoski, a ostatnio i japoński. Tam obcięto nawet 20%.

— Pan zapomina, że urzędnicy tych państw byli przepłacani. Czytałem kiedyś zestawienie, że urzędnik niemiecki w porównaniu do polskiego stał o 460% lepiej. Pomyśl pan: za każde 100 złotych polskiego urzędnika urzędnik niemiecki tej samej rangi i kategorji dostawał 460 zł. Takiemu można było coś ująć. Będzie miał mniej na zbytki. O wystawnem życiu urzędników niemieckich pisała często radykalna prasa. Ale w Polsce? Odcięto wam kęs chleba od ust! Japończyk sprawi żonie teraz mniej bogate kimono, Włoch zaniesie mniej do szparkasy, a rodzina polskiego urzędnika musi chodzić obszarpana albo głodna.

— Pan koloryzujesz. O ile wiem, to na razie spadła tylko frekwencja do kin, która nie jest chyba istotną częścią życia.

— Gdyby nawet nic więcej, to kino przeważnej liczbie tych wyrobników biurowych dawało zapomnienie ich szarzyzny i nędzy życiowej. Trzeba jednak panu wiedzieć, że pojawiły się skargi na nagły zastój w handlu tekstylnym. Także wielu urzędników, mianowicie we Warszawie, zalega z komornem za maj. Skutki obcięcia tych 15% pokażą się dopiero. Zaczekajmy także na sprawozdanie Banku Polskiego o protestach wekslowych za ubiegły miesiąc. Przecież dziś każdy najbiedniejszy woźny ma parę weksli w obiegu.

— Życie powoli wszystko wyrówna — zauważył sentencjonalnie pan Antoni.

— Bez wątpienia. Pobojowisko pod Verdun jest dziś także wyrównane. A zresztą nie wszyscy mają powód do narzekania. Pewnie panu wiadomo, że rabinom poborów nie obcięto, choć obcięto je duchownym katolickim. A przecież rabini wiele lepiej się stoją od naszych księży. Nie potrzeba być antysemitą, jak pan, aby dopatrzeć się w tem niesprawiedliwości.

— Rząd musi poważnie liczyć się z żydami.

— Panie, rząd który boi się własnej armji i żydów, jest zgóry skazany na zagładę.

— Pan nazwałeś mnie też antysemitą. Ja protestuję przeciw temu. Nie powiem, aby żydzi byli elementem państwowotwórczym, ale w każdym razie są czcigodnymi współobywatelami naszej Rzeczypospolitej.

— Przed przewrotem majowym mówiłeś pan inaczej.

— Przyznaję, że w międzyczasie zmieniłem moją orjentację.

— Pan ją jeszcze nieraz zmienisz, zależnie od tego, kto jest u władzy.

— Władzę należy czcić, albo wpadniemy w anarchję.

— Nie, panie. Władzę, jakąby ona nie była, należy słuchać i wykonywać jej zarządzenia. Ale nie żądaj pan, abym ja czcił Sanację w jej obecnym zespole i za jej dzisiejszą gospodarkę.

— A więc pod pańską lojalnością tli jednak zarzewie buntu i rewolucji!

Chciałem odpowiedzieć, ale pan Antoni chwycił mnie za rękę i dodał cicho:

— Redaktorze kochany, gdyby tak raz kiedyś gdzieś coś, to możecie liczyć i na mnie...

O Bydgoszczy rzeczy ciekawe.

Wywiad z wiceprezydentem miasta d-rem Tadeuszem Chmielarskim.

Dlaczego miasto musiało cofnąć urzędnikom 15%-owy dodatek. — Lombard miejski zostanie niebawem uruchomiony. — Kompresja budżetu czyli miasto musi przyciągnąć pasa. — Kto winien, że autobus wpadł do Brdy? — Izba Kontroli Rachunkowej zostaje w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 26 maja.

— Pytasz pan — są słowa dra Chmielarskiego — dlaczego nie odpowiedziałem na list otwarty z 28 kwietnia wystosowany do mnie na łamach „Dziennika" w sprawie cofnięcia naszym urzędnikom miejskim 15%-ego dodatku. Otóż wytłómaczę to panu.

Jak tylko sprawa ta zaczynała być aktualną, przyszedłem do przekonania, że rzecz ta nie zależy od mego uznania, ani od uznania kolegjum magistratu względnie rady miejskiej, tylko że wstrzymanie tego dodatku przez państwo urzędnikom państwowym w prawnej konsekwencji nakładało również na związki samorządowe obowiązek cofnięcia tegoż dodatku urzędnikom samorządowym. Zapatrywanie moje potwierdził niebawem okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, polecający kategorycznie wstrzymanie pracownikom miejskim tego dodatku. Był to więc rozkaz, a nie propozycja lub polecenie, jak to sądzili autorzy listu otwartego.

— Więc absolutnie nie można było temu zapobiedz?

— Absolutnie nie. Sprawa przedstawia się jasno. § 2 naszej pragmatyki brzmi:

„Wszelkie inne dodatki, jakie państwo „udziela swym urzędnikom i siłom kontrak„towym i polepszenia uposażeń z jakich„bądź tytułów, będą wypłacane także i u„rzędnikom i funkcjonarjuszom administra„cji, a to automatycznie i bez odwoływania „się do rady miejskiej.

Otóż gdy ten dodatek wprowadziło u siebie państwo 1 stycznia 1928, my poszliśmy za jego przykładem. A gdy go państwo cofnęło, my automatycznie musieliśmy uczynić to samo.

— I żadna specjalna uchwała korporacji nie byłaby mogła temu zapobiedz?

— Wykluczone. Rozporządzenie Pana Prezydenta z dnia 30 grudnia 1924 § 1 postanawia wyraźnie, że pobory płatnych członków zarządu i pracowników związków komunalnych oblicza się na tych samych zasadach, na jakich się oblicza pobory funkcjonarjuszów państwowych, oraz, że ewentualne zmiany zasad obliczania poborów funkcjonarjuszów państwowych dotyczyć będą automatycznie również członków zarządu i pracowników związków komunalnych.

Że powyższy paragraf ustawy uposażeniowej z roku 1923 nie obejmuje omawianego dodatku, jest rzeczą naturalną, bo dodatek ten zaprowadzony został dopiero w r. 1928. Z tego stanu prawnego zdawałem sobie sprawę nietylko ja, ale ogół decydujących urzędników miejskich. Wobec tego nie uważałem za wskazane zabierać głos w tej sprawie na łamach prasy, aby nie narażać się na zarzut paraliżowania zabiegów tych wszystkich, którzy sądzili, że dodatek ten da się uratować. Jak zresztą wiadomo, wszelkie odnośne zabiegi pozostały bez skutku.

— A czy w danym razie miasto byłoby stać na wypłatę tego dodatku?

— Niechcę mówić specjalnie o Bydgoszczy, ale ogół miast wypracował w zasadzie zrównoważone budżety na rok 1931-32 przy uwzględnieniu tego dodatku. Ja mam jednak wrażenie, że za realność zamierzeń budżetowych 1931-32 żadne miasto zagwarantować nie może. Zależeć to bowiem będzie od kształtowania się życia gospodarczego, a w tym względzie nie jest wskazany zbytni optymizm. O ileby jednak chodziło o nasz budżet, to zrównoważyliśmy go przy przyjęciu, że otrzymamy od Banku Gospodarstwa Krajowego miljon zł na krótkoterminowe zobowiązania elektrowni. Pozatem celem ulżenia bezrobociu i brakowi mieszkań robotniczych przystąpiliśmy w jesieni ub. r. do budowy domów przy ulicy Piotrkowskiej na kredyt w wysokości 128.000 zł, który to kredyt miałby być spłacony z kontyngentu Funduszu Rozbudowy Miast na rok bieżący. O ile by te rachuby zawiodły...

—To preliminarz budżetowy okaże się nierealny. A nie da się uratować go kompresją?

— Owszem. Wprawdzie z województwa przyszedł już nasz budżet zatwierdzony bez zmian, z wyjątkiem naturalnie tych skreślonych 15%. Mimoto miasto przystępuje do dalszej kompresji budżetu właśnie ze względu na ten wątpliwy miljon, ze względu na to zadłużenie się na budowę, no i ze względu na niepewność gospodarczą.

— A cóż słychać z lombardem miejskim?

— Ten zostanie niebawem uruchomiony z funduszów Miejskiej Kasy Oszczędności. Bliższych informacyj co do lombardu może panu udzielić dyrektor kasy pan Gulcz.

— Sprawa katastrofy autobusowej nad Brdą już zlikwidowana?

— Formalnie jeszcze nie. Był właśnie o to przewód sądowy, który został odroczony, ale już dziś wynika ze wszystkiego, że miasto w tej katastrofie nie ponosi żadnej winy. A chce pan na zakończenie coś przyjemnego podać czytelnikom, to może pan ogłosić, że zamiar przeniesienia Izby Kontroli Rachunkowej z Bydgoszczy do Warszawy upadł. Znaleźliśmy odpowiedni lokal i Izba zostaje u nas.

„Tryk" kieszonkowego złodzieja.

Dnia 23 bm., dwie handlarki kwiatami, pp. Helena Baczyńska, zamieszkała przy ul. Dwernickiego 5 i Franciszka Krygerowa, zamieszkała przy ul. Cmentarnej 2, po skończonym targu, weszły do bramy domu przy ulicy Kościelnej 7, celem rozliczenia się utargowanemi za kwiaty pieniędzmi. Bezpośrednio zaraz za niemi wpadł do tejże bramy jakiś młody mężczyzna, w sportowem ubraniu, z gołą głową i udając, że mu się bardzo spieszy przedostać na podwórze, wpadł niby niechcący na Baczyńską, a nadepnąwszy ją silnie w nogę, wyciągnął jej przytem z kieszeni płaszcza portmonetkę z z 14 zł gotówki.

W pół godz. potem sprawca został ujęty, którym okazał niejaki Bolesław S., bez stałego miejsca zamieszkania. Pieniędzy żadnych przy nim nie znaleziono i do czynu powyższego nie przyznaje się, lecz poszkodowana Baczyńska rozpoznała w nim sprawcę.

W tej samej sieni znaleziono potem portmonetkę i woreczek do pieniędzy, wypróżnione z gotówki, co przypuszczać każe, że ten sam osobnik, skradzione portmonetki, po ich wypróżnieniu, porzucił w sieni i gdy w tym właśnie celu wpadł do sieni, natknął się na B., którą też ograbił.

Ponieważ każdy kieszonkowiec ma przy sobie pomocnika, któremu dla wszelkiego bezpieczeństwa skradzione pieniądze zaraz oddaje, przeto nic dziwnego, że nie znaleziono przy sprawcy gotówki.

Śmierć dwuletniego dziecka w starym kanale.

Dnia 23 bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek utonięcia w starym kanale obok trzeciej śluzy dwuletniego dziecka p. Longina Kruczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Kordeckiego 25.

Wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach: P. Kruczyński wybrał się ze swoją małżonką i swem dwuletniem dzieckiem na spacer do trzeciej śluzy i tam wstąpił do restauracji. **Dziecko niepostrzeżenie oddaliło się od rodziców, udając się do pobliskiego kanału, do którego wpadło i momentalnie utonęło.** Zrozpaczeni rodzice, przedsięwzięli natychmiastowe poszukiwania za ciałem dziecka, jednak bez skutku, zwłok nie można było odnaleźć. Dopiero dnia 26 bm., na zarządzenie Inspekcji Dróg Wodnych, spuszczono wodę i zwłoki dziecka wyłowiono.

Rozpacz biednych rodziców jest straszna.

Włamanie do parowego zakładu wulkanizacyjnego.

Do parowego zakładu wulkanizacyjnego firmy Leon Nalazek i Jan Powalisz, przy Placu Piastowskim 4, włamali się nocą zapomocą wybicia szyby w oknie jacyś nieznani sprawcy i skradli różne weksle na sumę 500 zł, towaru za 1400 zł, gotówki w sumie 87 zł i dwie pieczątki firmy, jedną z napisem: „Specjalny Parowy Zakład Wulkanizacyjny Leon Nalazek i Jan Powalisz, Bydgoszcz, Plac Piastowski 4"; druga zaś z napisem: „Należytość z podziękowaniem odebraliśmy". Ponieważ sprawcy zechcą się prawdopodobnie posługiwać temi pieczątkami, przeto firma ostrzega, zaznaczając przytem, że odtąd będzie używała innych pieczątek.

Zaproszenie na majówkę.

Koło Rodzicielskie przy Szkole Wydziałowej Żeńskiej imienia Marji Konopnickiej w Bydgoszczy, urządza we wtorek dnia 2-go czerwca **wycieczkę do Rynkowa.**

Rodzice i wychowawcy proszeni są o towarzyszenie dzieciom. Wymarsz z orkiestrą o godzinie 14 (2-giej po poł.), zbiórka na dziedzińcu szkoły przy ulicy Konarskiego. Powrót wieczorem przed godz. 21 z orkiestrą i lampjonami.

Rodzice i wychowawcy, nie mogący dla pilnych zajęć iść w pochodzie, mają do dyspozycji **dwa pociągi nadzwyczajne do stacji Rynkowo.** Odjazd z głównego dworca o godz. 15,30 albo o 17,35.

Serdecznie wszystkich rodziców na tę „majówkę" — jedyną w swoim rodzaju — (przeszło 500 dziewcząt) zaprasza

Zarząd Koła Rodzicielskiego:

Nowakowski — Jaworowiczowa — Gniatczyk — Wyrzykowski — Bloch — Najdrowski — Poczekajowa — Szlachetkowa.

—o—

— **Przedstawienie szkolne uczniów Gimnazjum Klasycznego.** Staraniem „Kółka Dramatycznego" uczniów Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, odegrana zostanie w piątek, dnia 29. maja br. w sali Strzelnicy (ul. Toruńska) o godz. 8 wiecz. komedja A. Fredry p. t. „Pan Benet". Przedstawienie poprzedzą popisy wokalno-muzykalne uczniów. Bilety w cenie 1,— zł, 1.50 zł i 2.— zł. Sprzedaż biletów w Strzelnicy przy wejściu do sali, w piątek, dnia 29. bm., od godz. 7-ej wiecz. Czysty dochód przeznacza się na kolonję wakacyjną uczniów.

Droga przejażdżka autodorożką.

Drogo kosztowała p. Bronisława Dydyńskiego, zamieszkałego przy ulicy św. Trójcy 6a, przejażdżka autodorożką. P. Dydyński wybrał się dnia 25 bm., w godzinach południowych wraz ze swą rodziną na przejażdżkę autodorożką nr. 2, do lasku koło Trzcińca. Przy wysiadaniu w lasku, małżonka p. D. przez zapomnienie pozostawiła w autodorożce torebkę z zawartością 270 zł gotówki, 3 dolarówek, 9 obligacji zastawnych i jednej pożyczki dolarowej na 50 dolarów, ogólnej wartości 2.500 zł. Szofer autodorożki twierdzi, że nie widział żadnej torebki, tymczasem jak policji wiadomo, pokazywał on znalezione przedmioty szoferowi autodorożki nr. 57. Jak na dzisiejsze ciężkie czasy, to rzeczywiście droga przejażdżka. Dochodzenia przeprowadza wydział śledczy P. P.

O wiosno święta mych myśli i serca!

Powstańmy widma zgnębione na duchu,
Porzućmy żale i smętne zadumy,
Któremi w pęta wiążemy rozumy;
Zbudźmy się serca zamarłe w bezruchu,
Niech pieśń skowronka nam w duszy roznieci
Wiosenne czucia — niech słońce w nas świeci!

Przyjdźcie znów do mnie dziewicze lazury,
Głębie bezdenne i źródła mej liry,
Usuńcie z oczu mych bielmo i kiry;
Niech wchłonę w siebie całą treść natury
I bratem będzie mi znowu oszczerca —
O wiosno święta mych myśli i serca!

Paweł Dąbrowski.

Poznań, 11 maja 1931.

— **Frajman czy Frajmanowa?** Sto sześćdziesiąt i pięć tysięcy złotych polskich położyli na stół pani Goździkowej małżonkowie Frajmanowie, żydzi, którzy kiedy kilka lat temu sprowadzili się do Bydgoszczy — mieli puste kieszenie. Łakoma na pieniądze wdowa po śp. Andrzeju Goździku, znanym obywatelu z Kalisza, ostatnio właścicielu hotelu Lengninga w Bydgoszczy, dziś obywatelka ziemska, powtórnie zamężna, bez skrupułów sprzedała żydom kamienicę przy ulicy Marszałka Focha 12. Osobą pani Goździkowej, kótra umarła dla Polski, zajmować się nie warto, nas i władze skarbowe bardziej interesują — Frajmanowie. Podobno nabywcą jest nie Frajman, lecz jego żona. Frajman nie uchodził za zamożnego kupca i dlatego płacił podatki małe. Czy jego bogata żona kapitały własne, to jest owe 165.000 zł podała do podatku dochodowego, jako swój osobisty majątek, — jest przedmiotem dochodzeń.

—o—

Uniwersalny sługa odkurzacz „Protos".

Na rynku odkurzaczy pojawił się nowy model odkurzacza „Protos" wyrobu Siemensowskiego, który ze względu na wytworne wykonanie zewnętrzne nosi nazwę luksusowego. Stanowi on prawdziwą rewelację sezonu.

Ma on kubełek koloru czerwonego z wierzchem srebrnym, jest umieszczony na kółkach, posiada wąż metalowy w czarno-czerwonym pokrowcu, przyczem wszystkie części są precyzyjne w wykonaniu niklowem.

Tyle o stronie zewnętrznej.

Zaletą nowego modelu „Protos" jest jego konstrukcja kociołkowa, dzięki której nie traci siły ssania przy pracy, przyczem zaznaczyć należy, że powyższy model posiada najwyższą siłę ssania ze wszystkich odkurzaczy znajdujących się obecnie na rynku międzynarodowym.

Dzięki kolosalnej sile ssania nadaje się zarówno do zamiatania posadzek jak i odkurzania dywanów. Największą zaletą nowego modelu jest absolutnie cicha jego praca, dzięki czemu można nim pracować nawet w czasie snu domowników, podczas pracy urzędników w biurach, w różnych instytucjach, hotelach, a specjalnie szpitalach.

Odkurzacz ten posiada specjalny dławik do usuwania przeszkód, udzielających się normalnie z odkurzacza aparatom radjowym. Zużywa on bardzo mało prądu, a motor jego nie grzeje się, co również przyczynia się do pomnożenia jego zalet.

Odkurzacz „Protos" służy zarazem do filtrowania powietrza, a ponieważ kurz gromadzi się bezpośrednio w kotle, a nie w worku, który służy jedynie jako filtr, nie przepuszcza on kurzu, a więc jest najhigieniczniejszym aparatem.

Osoby, które zamierzają nabyć odkurzacz, działając we własnym interesie, powinni między innemi obejrzeć nowy luksusowy model aparatu „PROTOS", żądając telefonicznie demonstracji: telefon nr. 646-04 lub 624-22. (11270

— **Prywatna Szkoła Przygotowawcza Rodziny Wojskowej** przygotowuje dziewczynki i chłopców do I klasy gimnazjalnej. Wpisy do kl. I, II i III odbywają się w sekretarjacie Rodziny Wojsk. Jagiellońska 9 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19. Lokal słoneczny, przy szkole ogród. Liczba miejsc ślisle ograniczona. Dzieci wojskowych i urzędników państwowych mają pierwszeństwo i korzystają z ulgowych opłat.

— **Chodnik czy pastwisko?** Na Konarskiego, przed realnością Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych, chodnik jest tak zaniedbany i zarosły trawnikiem, że przechodzący zapytują, czy to jest chodnik, czy też pastwisko dla kóz?

— **Kasyno Cywilne pod nowym zarządem.** Restaurację Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej wziął w dzierżawę p. Alfred Kindermann. Otwarcie restauracji dzisiaj. W Kasynie Cywilnem znajduje się piękna akustyczna sala. W suterenach mieści się wspaniała kręgielnia. Pan Kindermann uchodzi za doświadczonego fachowca w branży gastronomicznej.

— **Czyja obrączka?** Na ulicy Gdańskiej znaleziono 21 bm. w godzinach popołudniowych złotą ślubną obrączkę z monogramem, którą poszkodowany odebrać może w komisarjacie pierwszym P. P., przy ul. Jagiellońskiej 3, pokój 44.

— **Kto zgubił medal pamiątkowy?** W składzie cukierków p. Wolskiego, ul. Jezuicka 18 jest do odebrania medal pamiątkowy, znaleziony wczoraj w południe po przejściu pochodu Kurkowego Bractwa Strzeleckiego.

—o—

Kieszonkowcy przy robocie.

Złodzieje kieszonkowi nie próżnują, dokonując raz wraz jakichś większych kradzieży kieszonkowych i trzeba się mieć przed nimi bardzo na ostrożności. Terenem ich „działań“, są w ostatnich czasach również dworce kolejowe. Niedawno temu dokonali oni kilku większych kradzieży na dworcu w Rynkowie, a teraz znowu na tutejszym dworcu okradli na poważną sumę adwokata z Torunia p. Stanisława Skombskiego.

Dnia 25. bm., kiedy p. S. wsiadał do pociągu w Bydgoszczy, niewyśledzeni dotąd kieszonkowcy, skradli mu z kieszeni portfel z zawartością jednego banknotu 500-złotowego, czterech banknotów 100-złotowych, dwóch banknotów 50-złotowych i dwóch dwudziestozłotowych. Pozatem dowód osobisty, wystawiony w Toruniu, dwie wizytówki i kalendarzyk reklamowy firmy Malijada. Portfel był koloru ciemnożółtego z odcieniem złotawym.

Wątpliwa miara.



— Popatrz wuju, tutaj mogę się doskonale kąpać. Woda sięga kaczkom ledwie do brzucha!

Wytłumaczyła.

Czytała pani najnowszą statystykę? Otóż okazało się, że na każde 100 pasażerów bez biletu w tramwajach, 90 proc. to były kobiety.

— A widzi pan, mamy nowy dowód, że oszczędne są tylko kobiety.

— **„Uśmiech Bydgoszczy“** w ogrodzie Patzera wystawia w dalszym ciągu świetną rewję pt. „Nasze serca“, która szturmem zdobyła sobie publiczność. Wszyscy wykonawcy z p. K. Hanuszem, znakomitym piosenkarzem scen warszawskich na czele osiągnęli sukces nielada. Spieszyć się jednak należy z podziwianiem tego programu, gdyż już w najbliższych dniach dyr. Wołowski wystawia program nr. 2 p. t. „Królowa wiosna“ również z występem p. Karola Hanusza. Codziennie o godz. 17 koncert w ogrodzie, zaś o godz. 20,15 początek rewji. Bilety w przedsprzedaży w księgarni W. Gieryna na placu Teatralnym.

— **Nadzwyczajny koncert orkiestry 62 p. p. Wlkp. na budowę „Domu Żołnierza“.** Bydgoską publiczność czeka w czwartek, 28. bm. wspaniała biesiada muzyczna. Doskonała orkiestra 62 p. p., która nam przez czas letniej konikuły w Teatralnym Ogrodzie wieczory produkcjami swojemi umila, urządza w czwartek wielką wspaniałą audycję muzyczną, na której program złożą się wysokiej wartości utwory muzyczne. Zatem pamiętajcie wszyscy i umówcie się na godzinę 5 (17) w czwartek — Ogród Teatralny — koncert.

— **Egzamin dojrzałości w miejskiem gimn. mat.-przyrodn. im. M. Kopernika w Bydgoszczy** pod przewodnictwem p. prof. dr. Ślebodzińskiego z Poznania zdali nast. uczniowie: Czarnecki Stefan, Dobrowolski Bogumił, Grycza Józef, Kiedrzyński Leon, Mańczak Józef, Potocki Henryk, Timler Tadeusz, Tychoniewicz Kazimierz i Ziętak Albin.

— **Samobójstwo Bydgoszczanina w Poznaniu.** Władysław Piątkowski, stołowy, rodem z Bydgoszczy, który przed trzema laty udał się na posadę do Poznania, pozostawiając tutaj żonę, popełnił w ostatnich dniach w Poznaniu samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 26. 5. (PAT). Po kilkudniowej podróży inspekcyjnej powrócił z Pomorza p. minister reform rolnych Kozłowski.

Berlin, 27. 5. (PAT) Dziś o godz. 3.56 rano odbył się z Augsburga start balonu prof. Picarda do lotu w stratosferę. W zamkniętej gondoli znajduje się prof. Picard wraz ze swym asystentem inż. Kipserem. Balon odleciał w kierunku północno - wschodnim.

Zbratanie kolejarzy słowiańskich we Lwowie.

Warszawa, 26. 5. (PAT). W dniu 24 i 25 bm. obradował we Lwowie **kongres ligi słowiańskich urzędników kolejowych,** zrzeszającej urzędników kolejowych ze średniem i wyższem wykształceniem z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. Do władz zarządu zostali wybrani Polacy z p. Trześniewskim na czele. W dniu dzisiejszym uczestnicy kongresu przybyli do Warszawy i zostali przyjęci na audjencji przez p. premjera Sławka oraz p. ministra komunikacji inż. Kühna.

W kopalniach węgla przeważnie praca i spokój.

Komunistyczna trutka strajkowa nie znajduje chętnych.

Będzin, 26. 5. (PAT). Sytuacja w **przemyśle węglowym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego** przedstawia się w dniu dzisiejszym następująco: Na kopalni „Kazimierz“ na 913 zatrudnionych robotników pracuje 735, na kopalni „Juljusz“ na 709 zatrudnionych górników pracuje 640. Pozatem wszystkie kopalnie pracują normalnie za wyjątkiem Klimontów, gdzie dziś była t. zw. świętówka. Na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego panuje **zupełny spokój. Komuniści** rozrzucili **odezwy,** nawołujące robotników do **strajku** i nie przyjęcia arbitrażu (pośrednictwa) rządowego. W **Zagłębiu Krakowskiem wszystkie kopalnie są dziś czynne.**

Nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz.

Warszawa. Odbyły się na boisku A. Z. S. Warszawa wewnętrzne zawody lekkoatletyczne na których Szydłowski ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz: prawą ręką 54,73 m., lewą 37,96 — razem 92,69 a więc o przeszło 2 metry od dotychczasowego rekordu Polski.

Stan wody na Wiśle dnia 27 maja:

Zawichost 1.34, Warszawa 1.25, Płock 1.02, Toruń 0.99, Fordon 1.12, Chełmno 0.90, Grudziądz 1.14, Korzeniewo 1.43, Piekło 0.64, Tczew 0.51, Einlage 2.12, Schievenhorst 2.30.

Jak sanacja opanowała Towarzystwo Szkół Ludowych.

(Od własnego sprawozdawcy).

W niedzielę i poniedziałek świąteczny odbył się w Krakowie w sali Starego Teatru zjazd T. S. L. (Tow. Szkół Ludowych). Zjazd miał charakter jubileuszowy, gdyż T. S. L. obchodzi w tym roku swe czterdziestolecie. Lecz nie dla samego jubileuszu zjazd ten zgromadził niewidzianą dotąd ilość 700 delegatów (w poniedziałek nawet 800). Już dyskusja w prasie zapowiadała, że dojdzie tu do rozgrywki politycznej. Z dużem napięciem czekano, jak przejdzie przez próbę najcięższą niezwykle zasłużona i dojrzała organizacja, która dotąd z tak wielką dumą mogła się szczycić tem, że choć pracowali tam i działacze polityczni różnych obozów, to jednak na tym gruncie wszyscy tworzyli jedną rodzinę. Aż przyszła sanacja. Są ludzie, którzy nie znoszą widoku rzeczy zdrowych... a niezależnych. Wyszedł okólnik... podwładni stanęli na baczność — i odrazu stali się gorliwemi oświatowcami. A szli hurmem — i był ich legjon. Mieli za co pojechać do Małopolski. Inni nie mieli. I w ten sposób naturalnie zyskano większość — ze sztuczkami w komisji (52 głosy przeciw 46), bez sztuczek ale za to z wspaniałą demonstracją potężnych organów głosowych i silnie brzmiących dłoni na plenum. Zwycięstwo było wprawdzie okupione, ale niezbyt drogo... albowiem nie można stracić tego, czego się niema — kultury. Nie dopuścić do głosu przeciwnika, zaryczeć jego przemówienia, a swojemu mówcy przeforsować prawo do mówienia pięknych frazesów bez związku z kwestją, dla zagadania meritum (istotnej treści) sprawy i zarzutów, nie dających się zakwestjonować — to nie jest dowodem poczucia słuszności sprawy.

Zielone Święta krakowskie dodały nowy liść do wieńca laurowego sanacji. Ale liść bardzo zwiędły.

Elektrotechnicy radzili w Poznaniu.

W drugie święto Zielonych Świąt odbył się w Poznaniu walny zjazd Zw. Pracowników Elektrotechnicznych Z. Z. P. Obrady zjazdu zagaił prezes p. St. Fieske, poczem przewodnictwo objął p. M. Tomaszewski. Po załatwieniu wstępnych punktów obrad wygłosili referaty pp.: red. Kurowski (Europejska sieć elektryczna), inż. Rejowicz (Elektryfikacja Polski), **Drzewiecki z Bydgoszczy (Znaczenie organizacji zawodowej),** St. Fieske (Postępy elektrotechniki). Następnym punktem obrad było sprawozdanie z działalności zarządu (prezesa i sekretarza p. Fieskego — skarbnika p. Maca oraz komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie zarządowi pokwitowania— p. Nowak). Dyskusja nad sprawozdaniami była krótka, natomiast obszerną i niepozbawioną momentów politycznych, które niektórzy panowie starali się o ile możności ukryć, była dyskusja nad wnioskiem koła bydgoskiego w sprawie odłączenia się Zw. Pracowników Elektrotechnicznych od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W ważnej tej sprawie zabrali głos pp.: Fieske, Mańkowski, Sobkowiak, Rychter z Łodzi, Jarka z Chełmna, Sokołowski z Baranek, Drzewiecki z Bydgoszczy, przewodn. p. Tomaszewski i t. d. Większość mówców poddała surowej krytyce działalność p. Fieskego, zmierzającego właśnie wszystkiemi siłami i sposobami do oderwania Zw. Pracowników Elektrotechnicznych od Z. Z. P. i stworzenia z niego rzekomo organizacji tylko zawodowej i zupełnie apolitycznej.

Po długich debatach wypowiedziała się większość zjazdu przeciwko zamiarowi oderwania Zw. Pracowników Elektrotechnicznych od Z. Z. P. Do nowego zarządu wybrano jako prezesa p. M. Tomaszewskiego z Poznania.

„Sokół żeński“

Dziś w środę ćwiczenia młodzieży od godziny 5 w szkole wydziałowej ul. Konarskiego.

Wieczorem o godz. 8 zbiórka drużyny ratowniczej.

Ćwiczenia drużyny w czwartek o godz. 7-ej w gimn. klasycznem. Udział wszystkich druhen z powodu bliskiego terminu zlotu okr. jest konieczny.

Z ruchu towarzystw.

Sokół VIII. Miesięczne zebranie w środę, 27. bm. o godz. 19 na boisku przy ul. Glinki. Zebranie zarządu o godz. 18,30.

Sokół III. Ćwiczenia odbywają się od godziny 18. Z powodu zbliżającego się zlotu uprasza się wszystkich druhów o liczne przybycie. Wspólna fotografja dla druhów dzisiaj o godz. 19.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie Sekcji Pływackiej odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 19,30 wiecz. na przystani B. T. W. Ważne sprawy. Uprasza się o komplet.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu 27 bm. o godz. 20 w sekretarjacie. Obecność wszystkich członków zarządu bardzo pożądana.

Lekcja śpiewu piekarzy polskich w środę, dnia 27. bm. o godz. 18 „Pod Lwem“.

„Lutnia“ Jachcice. Lekcja śpiewu w środę dnia 27. bm.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Koła Ch. D. Wielkie Bartodzieje odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. o godz. 19, w lokalu p. Feliszkowskiego przy ul. Fordońskiej 7, na którem omawiane będą bardzo ważne sprawy. Zatem wszyscy członkowie koniecznie być powinni.

Na zebraniu przemawiać będzie sekr. Ch. D. Sosnowski.

Zebranie Koła Ch. D. Czyżkówko odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 11,30 zaraz po nabożeństwie, w lokalu p. Glapy. Na zebranie przybędzie z bardzo interesującym referatem p. red. Bigoński. Zatem nietylko członkowie, lecz całe obywatelstwo tego referatu wysłuchać powinno.

Zarząd.

W czwartek, 28 maja br. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie filji Siernieczek Chrz. Zjednoczenia Zawodowego, w lokalu p. Góreckiej w Kapuściskach Małych.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 21. 5. 1931 roku.

Cena za 100 kg.	od zł —do zł
Pszenica	32,00—33,00
Żyto	28,00—28,50
Jęczmień	26,00—27,00
Jęczmień browarny	00,00—00,00
Groch Viktorja	37,00—39,00
Groch Folgera	00,00—00,00
Groch jadalny polny	27,00—30,00
Owies	29,00—30,00
Otręby pszenne	22,00—24,00
Otręby żytnie	23,25—24,50

Bank Polski płacił w dniu 27 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88½—8,87½
funty szterlingów	43,24¼
franki szwajcarskie	171,87
franki francuskie	34,76
marki niemieckie	211,30
guldeny gdańskie	172,92
szylingi austrjackie	124,88
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,33½

Giełda warszawska

z dnia 26 maja 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	085,00
3-proc. poż. bud.	000,00	039,75
5-proc. poż. konw.	047,00	048,25
6-proc. poż. dol.	000,00	070,50
10-proc. poż. kol.	000,00	105,57

Akcje w złotych:

Bank Polski	123,00—124,00
Bank Zachodni	000,00—062,50
Elektrownia Gródek bez kup.	000,00—040,10
W. T. Węgla	000,00—025,00
Lilpop	000,00—018,00
Modrzejów	005,00—005,75
Starachowice	000,00—000,75
Haberbursch	000,00—083,00

Tendencja niejednolita.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni „Złota farma" z Jack Holtem oraz doskonała komedja na tle wodospadów Niagory p. t. **„Mistrz detektywów".**

KRISTAL. Dziś po raz ostatni sensacyjny film dźwiękowy p. t. **„On albo ja"** z Harry Pielem w podwójnej roli przestępcy i księcia. Oryginalny w treści obraz wykonano na tle pięknych krajobrazów słonecznego południa Europy. Akcja rozgrywa się na morzu, w porcie, na ulicach miast w skalistych ustroniach i na szosach górskich. Nadprogram farsa.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni swój podwójny program: **„Hipek i Lopek żenią się"**, wesołe przygody awanturniczo-sportowe dwóch młodzieńców oraz dramat **„Śmiech przez łzy"** bardzo ciekawy w założeniu i reżyserji, z którą w parze idzie świetna gra artystów.

NOWOŚCI dziś po raz ostatni demonstrować będzie potężny dramat p. t. **„Arab".** W dramacie tym przed oczyma widza przewija się tajemnica życia współczesnej Arabji, pełne fanatyzmu, a na tem tle rozgrywa się tragedja europejczyków. Rolę główną kreują Ramon Novarro i Alice Terry. Program uzupełniony dodatkami dźwiękowemi.

—o—

— **Wojna już wypowiedziana** może być, jak powiada dyr. T. Wołowski w świetnej satyrze Nella w „Uśmiechu Bydgoszczy", **oczywiście** wojna nudzie i wszelkim smutkom, wojna, którą wyborny zespół w ogrodzie Patzera z K. Hanuszem na czele codziennie rozgrywa zwycięsko! Marsz na ten front humoru, kto się pragnie ubawić.

— **Znaleziono złoty męski zegarek.** Znowu mamy do zanotowania czyn uczciwy pewnej kobiety z Mroczy, której nazwiska nie zdołaliśmy stwierdzić. Kobieta ta, przechodząc ulicą Gdańską w Bydgoszczy, znalazła dwukopertowy złoty zegarek męski, z napisem: „Pierwsza nagroda w konkursie hippicznym szkoły podoficerów zawodowych kawalerji. Biedrusko 1925 r., we wrześniu", **który to zegarek natychmiast złożyła w policji w Mroczy.** Poszkodowany może się zgłosić po odbiór swej własności do posterunku policji państwowej w Mroczy.

STAN POGODY.

Podobnie, jak w święta, było i wczoraj przez cały dzień w Polsce słonecznie i bardzo ciepło. Temperatura wynosiła: **27 stopni w Poznaniu i Bydgoszczy,** 26 st. w Grudziądzu, Kaliszu i Cieszynie, 24 st. w Warszawie, Białymstoku i Pohulance, 23 st. w Wilnie, Kielcach, Krakowie i Zaleszczykach, 22 st. w Pińsku, Lublinie i Tarnopolu, 21 st. w Łucku i 19 st. we Lwowie.

†

Dnia 25 maja 1931 r. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek i pradziadek ś. p.

Mikołaj Lemański

przeżywszy lat 83, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Salno, w maju 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28 maja o godzinie 10-tej przed południem w kościele w Byszewie. (11340

Pogrzeb ś. p.

Czesława Piotra Nałęcz - Głowacza

odbędzie się dnia 27 o godz. **6-ej po poł.** na nowy cmentarz, co niniejszem prostuje się do wczorajszego nekrologu. (11339

Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy

ulica Gdańska nr. 67

urządza od 1-go czerwca r. b. jednomiesięczny

kurs różnych zakąsek i konserw wiosennych

Warunki dogodne. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 11—13 godz.

11184) **Dyrekcja.**

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-powiat podaje do wiadomości ogólnej, iż odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. **Dnia 28 maja br.** o godz. 12 w **Białychbłotach** w lokalu p. Kiepera Ryszarda **rower męski.**

2. **Dnia 29 maja br.** o godz. 12 w **Tryszczynie** w lokalu p. Gordona Antoniego **fortepian.** (11324

Zaangażuję od 1 lipca 1931

pierwszorzędną stenotypistkę

piszącą biegle i poprawnie na maszynie za polskiem i niemieckiem dyktandem. Stenografja pożądana, lecz nie konieczna. Tylko siły odpowiadające rzeczywiście powyższym wymogom zechcą się zgłosić.

DR. MURACH, adwokat

Bydgoszcz, Marsz. Focha 47, (Pl. Teatralny) telefon 1541.

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

UWAGA!

Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach

odda bardzo poważna Instytucja bankowa kilkunastu pilnym i uczciwym zastępcom.

Najwyższa i sumiennie wypłacana prowizja. Przyjętych zastępców ubezpieczamy w Kasie Chorych, po okresie próbnym stała pensja.

Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osobistymi przyjmuje nasz inspektor p. **H. Frisch** w dniach:

29 maja br. BYDGOSZCZ, Hotel „Viktorja“
30 maja br. CHEŁMŻA, Hotel „Pomorski“
31 maja br. CHOJNICE, Hotel „Engel“

wszędzie od godziny 10-tej do 1-ej przed południem i od godziny 3-ej do 5-tej po południu. (11304

POLECENIA

Na pamiątkę
I Komunji św. 6 fotografij od złotych pięć, dodatek portret bezpłatnie wykonuje Foto „Janina“ Dworcowa 95. 6006

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport“, 3 Maja 19. Wykonuje reparacje. Hurt. (9117

Torebki damskie
najnowsze fasony wiosenne. Olbrzymi wybór, śmiesznie niskie ceny z powodu wielkich zakupów gotówkowych. Największy magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych. Zygmunt Musiał w Bydgoszczy, ul. Długa 52, telefon 1133. Hurt. Detal. (8293

MEBLE
Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dębow. jadalni, sypialni pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych także wyściełane solidnego wykonania **własnych warsztatach** na dogodnych warunkach tylko u **Ignacego Grajnerta Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921.** 9574

Ceraty (9646
z metra, obrusy, wózkowe, powózkowe, meblowe i chodniki staniały u Waligórskiego, Gdańska 164.

Tapety
kupuje się najtaniej u Waligórskiego, Gdańska nr. 164. (9645

U Waligórskiego
Gdańska 164, kupujesz najkorzystniej: dywany, chodniki w deseniach i gładkie linoleum. (9620

Okulary
i binokle najmodniejszych fasonów, światowych firm od zł 5—150, poleca Optyk Juljan Dreher, Warszawa, Nowogrodzka 21. Cenniki opisy bezpłatnie. (10279

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich, Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16081

SPRZEDAŻE

Najkorzystniejsze
kupno domów, wil, majątków, młynów poleca Westfalewski, Dworcowa 17, tel. 698. (9231

Korzystnie
polecam domy, gospodarstwa, kolonjalki, piekarnie. Sokołowski, Sienkiewicza 17. (5973

Gospodarstwo.
Sprzedam 70 mórg pszenno-buraczanej ziemi,żywy i martwy inwentarz nad szosą, komunikacja dobra z powodu starości. Cena podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „70 mórg“. 11003

Dom
centrum, mieszkanie dwu i jednopokojowe z nową dobudową, sprzedaje właściciel, dochód 6700,wpłata 25.000. Oferty do filji Dz. pod „Postęp“. 5995

Skład
kolonjalny sprzedam, dobrze zaprowadzony, 2 pokoje kuchnia, z powodu innego zajęcia tanio byle zaraz. Wiadomość filja Dz. Bydg. 6005

Motocykl (6011
Triumph z przyczepką na sprzedaż. Grunwaldzka 114.

Z powodu
wyjazdu, na sprzedaż sypialka luksusowa prawie nowa tanio. Wiadomość w filji Dz. Bydg. (5980

Nowy
rower na sprzedaż, ulica Sniadeckich 4, skład. (5990

Sprzedam
maszyny do pralni chemicznej. Of. pod „Pralnia“ filja Dzien. Bydg. (5906

Ford
4 osobowy, na chodzie 1927 rok, sprzedam. Rycerska 23, m. 11. (60012

Plac
budowlany, m^2 złoty. Na Wzgórzu 30. (11314

Kolonjalkę
tanio sprzedam na przedmieściu. Wiadomość Dz. Bydg. (11325

Sprzedam (5988
okazyjnie skład komisowy z towarem. Of. do filji Dzien. pod „Okazyjnie“.

Wózki (11336
dziecięce i obrazy św. na sprzedaż. Wełniany Rynek 13, skład papieru.

Stół (11306
składowy (Tonbank) jak nowy 2 mtr. długi tanio sprzedam. Jezuicka 10.

Powózkę
półkrytą dobrze utrzymaną korzystnie sprzedam. Kujawska 9. (5991

KUPNA

Dom (6001
bez lokatorów kupię. Filja Dz. Bydg. „Sokrates“.

Pianino (11016
kupię za gotówkę. Oferty z ostatecznem podaniem ceny uprasza Dzien. Bydg. Toruń pod „Pianino“.

Lodówkę
używaną kupię. Piaseczny Grodzka 15. (5983

Kupię
lodówkę. Sawicka, Kościuszki 49. (5997

POSADY WOLNE

Malarz
potrzebny. Zgł. od 3—8. Jachcice, Barska 25. (5999

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Poznańska 23. (11322

Dzielna
ekspedjentka z branży rzeźnickiej potrzebna zaraz. J. Bociek, Pomorska nr. 57. (5961

Poszukuję (11277
do mojego składu kolonjalnego, żelaza i restauracji ucznia poczciwych rodziców od 1 czerwca 1931 r. Otto Fischer, Łobżenica, pow. Wyrzysk.

Murarzy
do tynkowania poszukuje Gdańska 41. (11332

Chłopca (11309
z ukończoną szkołą powszechną przyjmie się zaraz na praktykę. Zgłosz. Pomorska 38, parter u Poczekaja od 6—7 wieczór.

Uczeń
cukierniczy, lepszem wykształceniem, władający językiem niemieckim zaraz. Ganasiński,Bydgoszcz ul. Jezuicka nr. 9. (11303

Uczciwą
dziewczynę do gotowania i prac domowych poszukuje Restauracja Fordońska 25. (11302

Panna (6013
do dzieci i lekkich prac domowych potrzebna. Al. Mickiewicza 2-3, III pr.

Służąca
potrzebna od 1 czerwca. Garbary 11, skład kolonjalny. (5987

Uczennica (6002
i pomocnica do szycia i kroju może się zgłosić. Sniadeckich 49, III prawo.

POSADY POSZUKUJĄ

Były (11302
urzędnik kolejowy poszukuje zastępstwa na wyroby chemiczne, weterynaryjne, różne oleje i smary. Referencje dobre. Of. Dz. Bydg. pod „Kolejowy“.

Gospodyni
anonsjerka młoda, która pracowała w pierwszorzędnych interesach poszukuje zajęcia, większej restauracji lub hotelu w Bydgoszczy. Of. filja Dz. pod „W. S.“ (6010

Szofer
mechanik, 11 letnia praktyka, poszukuje posady zaraz. Oferty do filji Dz. Bydg. pod 101. (6015

Krawcowa
poszukuje pracy poza dom Jackowskiego21, m. 2.(5993

Szukam
prania, 4 zł dziennie. Adr. filja Dz. Bydg. (5981

Dziewczyna
z gotowaniem poszukuje posady do wszystkiego, od 1. 6., posiada długoletnie świadectwa. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Lepsza“. (11317

Sierota
lat 22, czysta, pracowita, znająca dokładnie prace gospodarstwa kobiecego, przyjmie posadę u dobrych państwa na wsi. Zgł. Dzien. Bydg. „Zaufana“. (11316

Nauczycielka
wychowawczyni wykwalifikowana, muzyka, francuski, szuka posady, chętnie wieś. Of. pod „Wesoła“ do Dz. Bydg. (11308

Szofer
z dłuższą praktyką ewentualnie kaucją poszukuje zaraz posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Szofer 320“. 11371

Gospodyni
samodzielna poszukuje posady. Of. pod „Samodzielna“ filja Dz. (6036

DZIERŻAWY

Do
wydzierżawienia zaraz skład fryzjerski na głównej ulicy Gniezna, ewtl. na inną branżę. Adr. wsk. Administracja. (11301

MIESZKANIA

Pokój
z kuchnią do wynajęcia. Graniczna 13/14. (11310

POKOJE

1 lub 2 pokoje
umebl. poważnej osobie wynajmę. Kołłątaja 10, mieszkanie 4. (5989

2 pokoje
próżne, ewtl. z używaniem kuchni, dla bezdzietnego inteligentn. małżeństwa, czynsz 3 miesiące zgóry. Wiad. filja Dz. Bydg. (5992

Pokój
umebl. ładny, czysty, do wynajęcia. Sniadeckich 41, mieszk. 7. (6014

Czysty
ładny, słoneczny pokój, niekrępujące wejście, dla lepszego pana. Lipowa 1, m. 7. (6009

Pokój
umebl. z używaniem kuchni. Chrobrego 7, parter lewo. (6003

Pokój (11344
na warsztat dla szewca lub krawca wydzierżawię. Gdańska 101, gospodarz.

Pokój
dobrze umebl. dla inteligentnego pana. Gdańska nr. 137, m. 11, dom w ogrodzie. (11320

RÓŻNE

Samochód
ciężarowy każdej chwili wolny. Tel. 1776. (10808

Ciężarówka
do wynajęcia. Sienkiewicza 37, mieszkanie 6, telefon 2083. (11247

Skradziono
mi wykaz osobisty który unieważniam, na nazwisko Józef Klos, Nowe, Pomorze, Klasztorna 13. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (11312

Kanarek
uciekł. Oddać Glatz, Gdańska 13, II. (6004

Towarzysza (5996
bardzo kulturalnego, starszego, zamożnego, poszukuje młoda, wysmukła ciemno - blondyna, niezależna. Tylko nieanonimowe oferty proszę skierować pod „11“ filja Dzien.

Brunetkę
(bez nakrycia głowy) idącą w piewsze święto $10^1/_2$ mostem teatralnym, prosi brunet o adres. Pod „Nielle“ filja Dz. Bydg. (5998

Zgubiłem
obrączkę (585) m. H. W. Oddać Dąbrowskiego 12, wynagrodzenie 20 złotych. Duda. (11323

POŻYCZKI

Pożyczki
otrzymać mogą urzędnicy i wojskowi, za zabezpieczeniem na poborach oraz właściciele domów i rolnicy na hipoteki. Reprezentacja Banku Spółdzielczego Bydgoszcz,Cieszkowskiego 21. (11299

Kto
pożyczy młodej 200 zł pod zastaw. Zgł. filja D. Bydg. pod „100“. (5980

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.